



Salon Muzyczny
w Domu Polskim

s. 5



O miejscu urodzenia
Tadeusza Kościuszki

s. 7



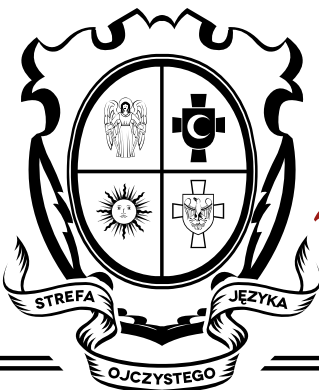
400 lat temu
Polacy dwukrotnie
pobili Turków pod
Chocimiem

s. 11

SŁOWO POLSKIE

WWW.SLOWOPOLSKIE.ORG

Luty 2021 nr 2 (103)



Pożegnanie karnawału w Winnicy



Fot. KG RP w Winnicy

Tłusty czwartek, najstarszy dzień w roku, stał się okazją do spotkań przedstawicieli środowisk polskich, i tych najmłodszych, i tych trochę starszych, chcących podtrzymać polskie tradycje.

11 lutego Konsulat Generalny RP w Winnicy po raz pierwszy w tym roku otworzył swe gościnne progi dla działaczy organizacji polskich oraz duchownych rzymskokatolickich z miasta. Tradycyjne delektowanie się pączkami przed Wielkim Postem towarzyszyło rozmowom o planach na przyszłość oraz dzieleniu się doświadczeniem funkcjonowania w warunkach kwarantanny spowodowanej koronawirusem.

W spotkaniu wzięli udział dyplomaci i pracownicy konsulatu, prezesi lokalnych stowarzyszeń polskich, kapucyn o. Józef Chromy oraz ks. Mirosław Cybulski, rektor Seminarium Redemptoris Mater.

Konsul generalny Damian Ciarciński przedstawił nowo zatrudnionych pracowników urzędu, wyrażając nadzieję na kolejne, częstsze spotkania i kontynuację bardzo dobrej współpracy z lokalnymi środowiskami polskimi.

Uczniowie Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Grocholskich, działającej przy Chrześcijańsko-Demokratycznym Związku Polaków w Winnicy, również przyłączyli się do kulturowania polskich zwyczajów. W winnickim Centrum Mniejszości Narodowych z wielkim zainteresowaniem wysłuchali opowieści Lidii Paulukiewicz, nauczycielki języka polskiego skierowanej do pracy w Winnicy przez ORPEG, o współczesnych tradycjach

tłustoczwartkowych oraz o sposobach obchodzenia karnawału w dawnej Polsce.

Tłusty czwartek to jedna z najbardziej znanych polskich tradycji. A także ulubione święto wszystkich miłośników stodyczy. Zwyczaj jedzenia pączków zyskał w Polsce popularność w XVII wieku. Pierwotnie były wyrabiane z ciasta chlebowego, nadziewane stoniną i boczkiem i smażone na głębokim tłuszczu. W XVIII wieku do wypieku zaczęto używać drożdży. To wtedy pączki zyskały swój kulisty kształt i lekkość.

W tłusty czwartek nie ma chyba osoby, która nie zjadłaby choć jednego pączka czy faworka. Przed cukierniami w całej Polsce ustawiają się wtedy długie kolejki po obowiązkowy smakoty

Istnieje przesąd, że kto nie zje choć jednego pączka, ten nie będzie miał powodzenia w życiu. Jedno z okolicznościowych przysłów brzmi: „Kto w tłusty czwartek nie zje pączków kopy, temu myszy zniszczą pole i będzie miał pusto w stodole”.

Miła i przyjemna atmosfera tego dnia udzieliła się wszystkim, było dużo śmiechu i dobrej zabawy. Zebrani częstowali się pączkami, chrustem i innymi pysznościami i tak żegnali ostatnie dni karnawału.

Działalność Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. Grocholskich jest objęta opieką Fundacji Wolność i Demokracja, KPRM oraz rodziny Grocholskich z Warszawy (potomków Grocholskich ze Strzyżawki pod Winnicą).

Stowo Polskie za: KG RP w Winnicy



Fot. CRIP „Polonia”

Walentynkowe spotkanie winnickiej „Polonii”

Rozmowy i śpiewy towarzyszyły członkom Klubu Polskiego działającego przy Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia” w Winnicy podczas wieczoru zakochanych.

14 lutego, kiedy w kalendarzu wypada Walentego, a wspomnienie liturgiczne św. Walentego, patrona zakochanych, obchodzone jest tego dnia również w Kościele katolickim, cały niemal świat – od Europy przez obie Ameryki po Afrykę i Azję – świętuje Dzień Zakochanych.

By tradycji stało się zadość w sobotę, 13 lutego, w wigilię święta, członkowie Klubu Polskiego spotkali się na wieczorze walentynkowym. Obecni, i młodszy i starsi, byli bardzo przejęci, wszak temat relacji międzyludzkich w czasach pandemii, kiedy kontakty społeczne są mocno ograniczone, jest bardzo ważny.

Zebrani rozmawiali o pochodzeniu święta zakochanych na Ukrainie i w Europie, o rzeczywistości

pandemii. Wszyscy byli zgodni, że walentynki, choć obchodzone od niedawna, wrosły już w ukraińską tradycję i są dla wszystkich ważne. I niezależnie od wieku i sytuacji każdy powinien je obchodzić, i to nie tylko 14 lutego.

Poza rozmowami były też piękne piosenki o miłości śpiewane przez Marka Grechutę i Piotra Rubika. Na koniec wszyscy zaśpiewali znaną i lubianą „Dumkę na dwa serca”.

Finałowym momentem spotkania słowno-muzycznego były warsztaty plastyczne, w ramach których każdy mógł przygotować papierowe serce dla swego ukochanego czy swojej ukochanej.

Działanie zostało zrealizowane w ramach projektu Fundacji Wolność i Demokracja i sfinansowane ze środków Kancelarii Premiera Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Maria Kozyraska

Na zamku w Międzybożu otwarto wystawę o Tadeuszu Kościuszcze

Ekspozycja prezentowana w Państwowym Rezerwacie Historyczno-Architektonicznym „Międzybóž” została zorganizowana z okazji 230. rocznicy przybycia na Podole polskiego bohatera narodowego oraz 275. rocznicy jego urodzin.

Miejsce wybrano nieprzypadkowo. To właśnie w Międzybożu pod koniec 1790 roku gen. Tadeusz Kościuszko rozpoczął służbę wojskową na Podolu, to tu założył swoją kwaterę główną i to mury twierdzy międzyboskiej stały się



Fot. Igor Zapadenko

świadczyć jego namiętnego romansu z młodszą szlachcianką Teklą Żurowską.

Wystawa przedstawia naczelnika insurekcji kościuszkowskiej na portretach, w książkach dawnych i współczesnych

oraz na banknotach Rzeczypospolitej. Zwiedzających zachwyca naturalnej wielkości figura przedstawiająca postać Kościuszki w mundurze z miniaturowym amerykańskim Orderem Cyncynata i polskim Orderem Virtuti Militari. Kon-

sulat Generalny RP w Winnicy przekazał Państwowemu Rezerwatowi „Międzybóž” dużą ekspozycję dotyczącą historii polskiego, które jest najstarszym orderem wojskowym przyznawanym na świecie. Tadeusz Kościuszko jest drugą osobą nim uhonorowaną (otrzymał go za zasługi w walce z oddziałami rosyjskimi w 1792 roku).

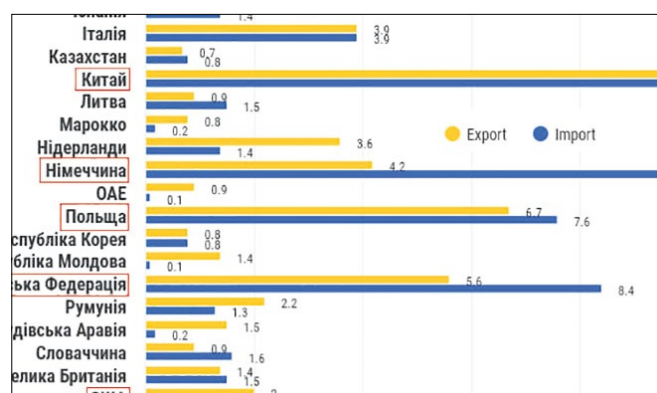
Zwiedzający wystawę mają okazję poczuć ducha XVIII wieku dzięki rozlegającym się dźwiękom poloneza Kościuszki („Patrz, Kościuszko, na nas z nieba...”) i zrobić zdjęcie w starym fotelu, podobnym do obozowego krzesła naczelnika.

W gablotach prezentowane są prawdziwe kule do karabinów i guziki

do mundurów wojskowych, które archeolodzy rezerwatu „Międzybóž” znaleźli na polu bitwy pod Zieleńcami (18 czerwca 1792). To właśnie po tej bitwie, która była pierwszym większym zwycięstwem w wojnie polsko-rosyjskiej przeciwko konfederacji targowickiej, w obronie Konstytucji 3 maja król Stanisław August Poniatowski ustanowił Order Virtuti Militari.

4 lutego, w dniu 275. urodzin Tadeusza Kościuszki, odbyła się internetowa prezentacja wystawy w Międzybożu dla użytkowników Facebooka.

Igor Zapadenko, kurator wystawy



■ Polska na drugim miejscu pod względem importu ukraińskiej produkcji

Państwowa Służba Statystyki opublikowała na początku lutego strukturę wymiany handlowej Ukrainy z innymi państwami w okresie pierwszych 11 miesięcy 2020 roku.

Okazuje się, że największym importerem towarów z Ukrainy są Chiny, Polska stała się drugim odbiorcą produkcji z Dniepru, z wynikiem 6,7 proc. całego ukraińskiego eksportu. Na kolejnych miejscach znalazły się Rosja, Turcja, Niemcy, Włochy oraz Indie.

Natomiast Ukraina importowała najwięcej towarów z: Chin (15,3 proc.), Niemiec (10 proc.), Rosji (8,4 proc.), Polski (7,6 proc.) oraz USA (5,5 proc.).



■ PrivatBank: w 2020 roku Ukraińcy potroili swoje inwestycje zagraniczne

Według banku w zeszłym roku liczba e-limitów wydanych na eksport waluty wzrosła w porównaniu z rokiem 2019 ponad trzykrotnie i wyniosła 26719 wobec 7200. Łączna kwota limitów otrzymanych przez obywateli Ukrainy za pośrednictwem PrivatBanku osiągnęła równowartość 137,6 mln dolarów, a wysokość dokonanych przez nich inwestycji zagranicznych – średnio nieco ponad 5 tys. dolarów.

W 2020 roku Ukraińcy najczęściej składali wnioski o zezwolenie na eksport waluty na zakup papierów wartościowych światowych firm.

„Na inwestycje zagraniczne bank wydał 17 663 (66 proc.) e-limitów, 8 842 (33 proc.) na lokowanie środków na zagranicznym koncie osobistym i 214 (1 proc.) na ubezpieczenie życia za granicą” – poinformował PrivatBank.

Niekwestionowanym liderem wśród krajów, w których Ukraińcy dokonują inwestycji zagranicznych, pozostają USA – w 2020 roku na inwestycje w amerykańskie firmy bank wydał 14 607 e-limitów. Na drugim miejscu jest Cypr z wynikiem 2 868 e-limitów. Popularne są również przelewy na rachunki bankowe w krajach, w których przebywa największej ukraińskich migrantów zarobkowych: w Polsce (2 124) i Hiszpanii (1 662).

Najwięcej środków zainwestowanych za granicą Ukraińcy przelewali w dolarach amerykańskich (70 proc.), euro (25 proc.) i złotych polskich (4,5 proc.).



■ 605 skarg wpłynęło do rzecznika ds. ochrony języka

Do biura Tarasa Kreminia obywatele zgłaszają zażalenia na to, że w instytucjach sektora usług nie zostali obsłużeni w języku ukraińskim.

Fala skarg jest pokłosiem wejścia w życie jednego z artykułów przyjętej w 2019 roku ustawy „O zapewnieniu funkcjonowania języka ukraińskiego jako państwowego”, nakładającej obowiązek używania tego języka w instytucjach państwowych, organach samorządowych oraz innych sferach życia publicznego.

Na mocy obowiązującego od 16 stycznia artykułu pracownicy sfery usługowej (np. banki, sklepy, stacje paliw) mają obowiązek obsługiwać klientów w języku ukraińskim. Chyba że sam klient poprosi o przejście na inny język. Za odmowę obsługi po ukraińsku usługodawcom mogą grozić mandaty do 6,8 tys. hrywien.

Poinformowano, że większość skarg (276) pochodzi z Kijowa i obwodu kijowskiego.

„We wschodnich, południowych i zachodnich regionach Ukrainy liczba możliwych wykroczeń jest znikoma (np. w obwodzie ługańskim – 7, czerkaskim – 6, donieckim – 4, tarnopolskim – 4, dniepropietrowskim, rówieńskim, iwanofrankiowskim, zakarpaczkim, chmielnickim – 2)” – podano w komunikacie.

Zdecydowana większość skarg (281) dotyczy braku ukraińskiej wersji stron internetowych o świadczeniu usług oraz witryn sklepów internetowych.



■ Siedem państw apeluje o uwolnienie Aleksieja Nawalnego

Przedstawiciele delegacji parlamentów Polski, krajów bałtyckich, Ukrainy i Gruzji w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy (ZPRE) oraz brytyjski parlamentarzysta Robert Gale wydali wspólne oświadczenie w sprawie Aleksieja Nawalnego. Zaapelowali w nim o natychmiastowe i bezwarunkowe zwolnienie więzionego rosyjskiego opozycjonisty i zbadanie sprawy jego otrucia, a także o aktywną postawę w tej sprawie krajów Unii Europejskiej i Rady Europy.

W imieniu polskiej delegacji dokument podpisał przewodniczący Delegacji Sejmu i Senatu do ZPRE Arkadiusz Mularczyk.

W dokumencie stanowczo potępiono aresztowanie Aleksieja Nawalnego i umotywowano politycznie wyrok na niego po powrocie do Rosji, wyrażając przekonanie, że jest to ze strony rosyjskich władz próba uciszenia opozycji i krytyków reżimu. Potępiono też brutalność rosyjskich sił specjalnych i władz w działaniach przeciwko pokojowym demonstrantom.

Przypomniano o międzynarodowych zobowiązaniach Rosji jako państwa członkowskiego RE, OBWE i ONZ. Zaapelowano o przestrzeganie praw człowieka zapisanych w Karcie Narodów Zjednoczonych.

Wcześniej uchwałę w sprawie uwięzienia Aleksieja Nawalnego przyjął także polski Sejm.



■ Ministerstwo Spraw Zagranicznych Ukrainy solidarne z dyplomatami wydalonymi z Rosji

„Decyzja Rosji jest sprzeczna z konwencją wiedeńską i jest kolejnym przykładem brutalnego naruszenia przez Rosję jej zobowiązań wynikających z prawa międzynarodowego” – czytamy w oświadczeniu wydanym przez ukraiński resort spraw zagranicznych.

Przypomnijmy, władze Federacji Rosyjskiej uznały za persona non grata troje dyplomatów: ambasadora Szwecji, charge d'affaires Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Sankt Petersburgu oraz pracownika ambasady Niemiec. Zdaniem Rosjan mieli oni uczestniczyć w uznanych za nielegalne wiecach poparcia dla Aleksieja Nawalnego, które odbyły się 23 stycznia w Sankt Petersburgu i Moskwie. Decyzja ta została ogłoszona w czasie, gdy w wizytę w stolicy FR przebywał wysoki przedstawiciel Unii Europejskiej ds. polityki zagranicznej i bezpieczeństwa Josep Borrell.

W odpowiedzi na działania Moskwy polski MSZ poinformował o uznaniu za persona non grata pracownika Konsulatu Generalnego Rosji w Poznaniu. Także Niemcy i Szwecja wydalili ze swojego terytorium po jednym rosyjskim dyplomacie.

Z lutego moskiewski sąd miejski zamienił Aleksiejowi Nawalnemu w tzw. sprawie Yves Rocher z 2014 roku wyrok w zawieszeniu na karę

trzech i pół roku pozbawienia wolności. Wcześniej, jak ustalił brytyjski dziennik „Times”, próbowano otruć lidera antykremlowskiej opozycji.

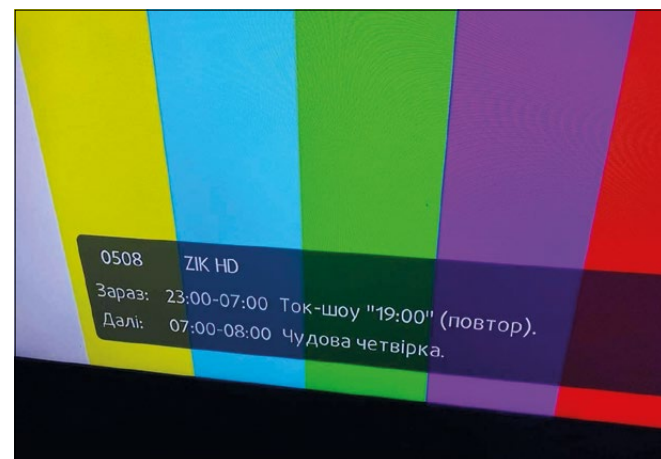


■ Transport paliwa z Litwy na Ukrainę z pominięciem Białorusi

Litewska spółka z Grupy Orlen, Orlen Lietuva, ma nowe połączenie kolejowe z Ukrainą – poinformował Polski Koncern Naftowy Orlen. Teraz cysterny z rafinerii w Możejkach będą jechać przez Polskę zamiast przez Białoruś. Pierwszy transport produktów ropopochodnych nową trasą dotarł już do odbiorców na Ukrainie.

Trasa prowadzi z Możejek przez Trakiszki do Medyki i dalej na Ukrainę. Przewoźnikiem jest PKP Cargo. Jak wyjaśniał rzecznik spółki Krzysztof Losz, nie chodzi tu o oddanie do użytku nowej infrastruktury czy o dodatkowe połączenia, ale o zmianę trasy dotychczas wykorzystywanej w przewożeniu cystern na inną. I dodał, że przewóz testowy wypadł pomyślnie, jednak uruchomienie stałych, regularnych transportów wymaga jeszcze szeregu rozmów i uzgodnień z PKN Orlen i zarządcami sieci kolejowej na planowanej trasie przewozów.

Grupa PKN Orlen zarządza sześcioma rafineriami w Polsce, Czechach i na Litwie. Zakład w Możejkach, należący do Orlen Lietuva, zapewnia dostawy produktów ropopochodnych na rynki Litwy, Łotwy, Estonii, Ukrainy i Polski.

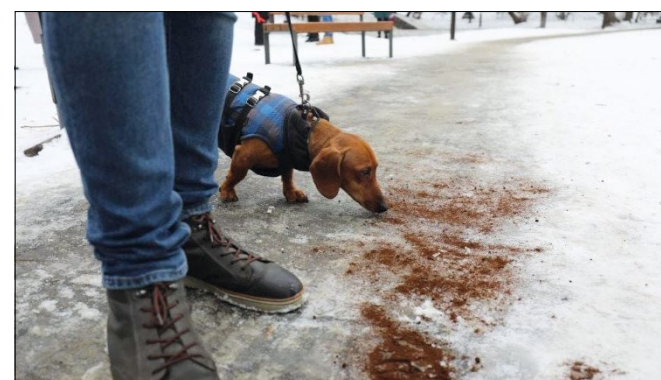


■ Rada Bezpieczeństwa Narodowego zablokowała prorosyjskie stacje telewizyjne

Prezydent Wołodymyr Zelenko podpisał 2 lutego decyzję Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony o wprowadzeniu sankcji wobec Tarasa Kozaka, deputowanego Rady Najwyższej z partii Opozycyjna Platforma – Za Życie, i należących do niego przedsiębiorstw medialnych, przede wszystkim trzech telewizyjnych kanałów informacyjnych. Oznacza to m.in. cofnięcie licencji na działalność mediów, tzn. zablokowanie ich emisji. Sankcje zostały wprowadzone na pięć lat.

Chodzi o kanały 112, ZIK i NewsOne. Są to jedne z najpopularniejszych telewizji informacyjnych na Ukrainie z łączną oglądalnością sięgającą 4 proc., co stanowi około 45 proc. tego segmentu rynku. Anteny te wykorzystywane były przez polityków prorosyjskich do krytyki władz i promowania prorosyjskich treści.

Stacje zapowiadają odwołanie się od decyzji w sądzie.



■ Lwowskie know-how w Warszawie i Krakowie

Od 9 lutego część chodników w warszawskiej dzielnicy Ursynów posypana jest fusami z kawy, a nie solą i piaskiem. Takie rozwiązanie przyszło ze Lwowa.

Ukraińskim miastem zainspirował się też Kraków. Zarząd Miejskiej zwrócił się z prośbą do wszystkich kawiarni o udział w tym eksperymencie.

Trudne warunki pogodowe mocno utrudniają kierowcom i pieszym drogę z pracy do domu i do szkół.

Szlakiem walk powstańców na Wołyniu



Fot. Redakcja

22 stycznia, w 158. rocznicę wybuchu powstania styczniowego, do Miropola, Mińkowiec i Salichy ruszyli członkowie i prezesi organizacji polskich oraz przedstawiciele polskiej dyplomacji i lokalnych władz, by złożyć hołd rodakom, którzy oddali swoje życie na ołtarzu wolności Polski.

Mińkowce, Salicha i Miropol to miejscowości, które zapisały się na kartach historii powstania styczniowego na Ukrainie. Dziś znajdują się tam upamiętnienia powstańców poległych w walkach.

W Miropolu pomnik został wzniesiony przy kościele św. Antoniego, pamiętającym starcia pułku jazdy wołyńskiej gen. Edmunda Różyckiego z rosyjskimi kozakami kpt. Kaznakowa, do których doszło niedaleko rzeki Stucz. Po nierozstrzygniętym boju stoczonym w dniach 16-17 maja pułk w sile ok. 200 ludzi, nierozbity, wycofał się.

Przy tablicy upamiętniającej wysiłki powstańców zapalono znicze i złożono kwiaty. W uroczystości wzięli udział m.in. Natalia i Włodzimierz Iszczukowie ze Zjednoczenia Szlachty Polskiej w Żytomierzu oraz miejscowy ksiądz proboszcz, sercanin. Goście skorzystali z okazji i zwiedzili zabytkowy kościół, ufundowany przez dziedziców Rostworowskich w 1820 roku, oraz kryptę w jego podziemiach.

W upamiętnieniu blisko stu powstańców z oddziałów Jana Chranickiego i Władysława Ciechońskiego w Mińkowcach prócz dyplomatów z KG RP w Winnicy wzięli udział Polacy ze sławuckiego oddziału Związku Polaków na Ukrainie oraz Polskiego Kulturalno-Oświatowego Stowarzyszenia im. Damiana Sanguszki. W zaciszu mińkowieckiego lasu, w miejscu, gdzie znajdował się powstańczy obóz, rozbity pra-

wie doszczętnie przez Rosjan 22 maja 1863 roku, złożono kwiaty i znicze oraz zaśpiewano „O mój rozmarnie” oraz „Hej, hej, utani”. Podczas drogi powrotnej goście zatrzymali się w Stawucie, gdzie przy pomniku księcia Romana Damiana Sanguszki wspomniano o jego męczeńskiej śmierci z rąk zrewoltowanych żołnierzy rosyjskich w 1917 roku.

W Salisze hołd powstańcom oddało blisko 50 osób. W miejscu, gdzie 26 maja 1863 roku pułk Edmunda Różyckiego brawurowo rozbił trzykrotnie liczniejsze siły rosyjskie pod wodzą kpt. Łomonosowa (bitwa przeszła do historii jako jedno z najbardziej błyskotliwych zwycięstw oręża polskiego w całym powstaniu) zebrał się Polacy z Chmielnickiego, wójt i przedstawiciele władz hromady krasitowskiej, mieszkańcy Wielkiej i Matej Salichy oraz Antonin. Pod pomnikiem na wzgórzu zabrzmiały pieśni z okresu styczniowego zrywu, złożono wieńce i znicze. Konsul Damian Ciarciniński wygłosił mowę, w której nawiązał do ciągłości walk o niepodległość: tych toczonych w XIX stuleciu i obecnych, na wschodzie Ukrainy, z tym samym zaborcą.

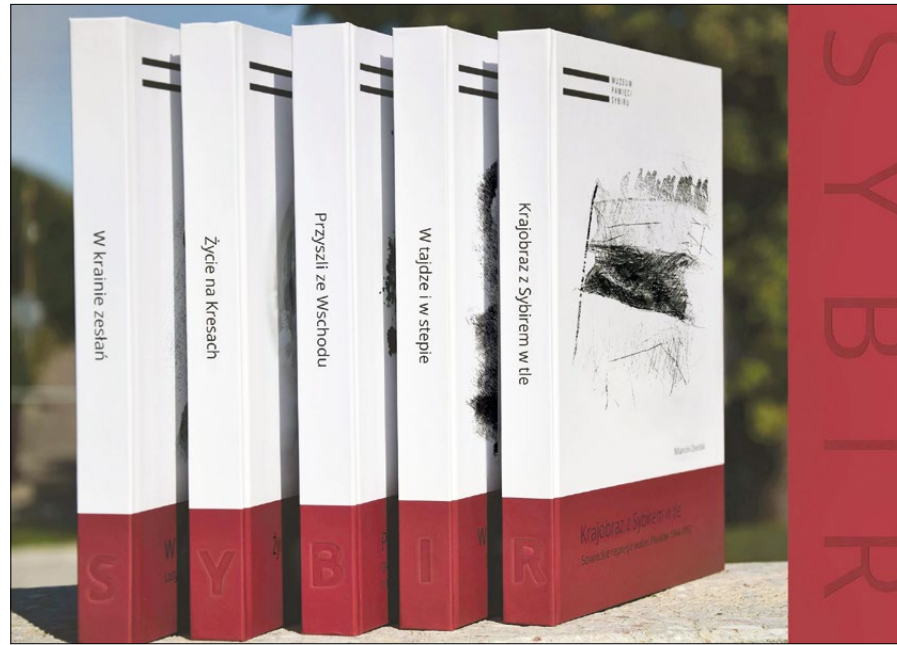
Następnie goście zwiedzili Muzeum Potockich w Antoninach powstałe przy wsparciu KG RP w Winnicy oraz potomków Potockich mieszkających obecnie w Polsce, którzy przekazali liczne pamiątki rodzinne eksponowane w placówce.

Redakcja

Powstanie styczniowe wybuchło w Warszawie 22 stycznia 1863 roku. Swym zasięgiem ogarnęło ziemie zaboru rosyjskiego. Na Ukrainie miało objąć województwa kijowskie, wołyńskie i podolskie. Ostatecznie do walk, których rozpoczęcie zaplanowano na noc z 8 na 9 maja, przystąpiły tylko dwa z trzech komitetów powstańczych: kijowski i wołyński. Powstańcy mieli otrzymać wsparcie oddziałów formowanych w zaborze austriackim pod komendą gen. Józefa Wysockiego.

Z powodu niedostatecznej liczby ochotników, słabego uzbrojenia, wrogiej postawy ukraińskiego chłopstwa oraz spóźnionej pomocy ze strony Wysockiego – nadeszła dopiero 2 lipca – powstanie na Ukrainie po kilku miesiącach wygasto.

Bilans walk na Ukrainie przedstawia się następująco: przywódcy powstania na tych terenach – Adam Zieliński, Władysław Tadeusz Rakowski, Platon Krzyżanowski, Romuald Olszański i Adam Drużbacki – zostali rozstrzelani, ok. 3100 osób trafiło do carskich więzień i później na Syberię, szlachta została obłożona podatkiem liczącym dziesiątą część majątku, a 144 majątki zostały skonfiskowane.



Fot. Muzeum Pamięci Sybiru

Życie na Kresach Wschodnich w latach 1919-1939

Na rynku ukazała się najnowsza publikacja Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku poświęcona wschodnim terenom II Rzeczypospolitej. Stanowi kompendium wiedzy o codzienności mieszkańców tych ziem w dwudziestoleciu międzywojennym.

Obszar Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej obejmował województwa: wileńskie, nowogródzkie, poleskie, wołyńskie, lwowskie, tarnopolskie, stanisławowskie oraz wschodnią część województwa białostockiego (Grodno, Wołkowysk). Autor omawia-nej książki – „Życie na Kresach. Województwa wschodnie II Rzeczypospoli-

tej (1919-1939)” – Wojciech Śleszyński, historyk, wytrawny znawca zagadnienia, podszedł do skomplikowanej materii, jaką była egzystencja tamtejszej społeczności złożonej z Polaków, Litwinów, Białorusinów, Ukraińców, Żydów, Karaimów, Tatarów i „tutejszych”, z naukową precyzją, wspartą klarownym, a zarazem obrazowym językiem. Opisał wojnę polsko-bolszewicką, powstawanie administracji, stosunki narodowościowe i religijne, politykę władz, gospodarkę, oświatę i kulturę.

Podszedł do tematyki Kresów bez zbędnej mitologizacji, ale też i bez nadmiernego krytycyzmu. Bezparto- nowo rozprawił się ze stereotypami, przeanalizował przyczyny konfliktów między poszczególnymi społeczno-

ściami, nie unikając opisu ani ocen spraw trudnych i kontrowersyjnych. Według niego warto „spojrzeć na dawne ziemie wschodnie II Rzeczypospolitej przede wszystkim jako na obszar, gdzie krzyżowały się i nakładały różne uwarunkowania polityczne i społeczne, gdzie mieszały się wpływy kulturowe i gospodarcze”.

Dodatkowym walorem 160-stronicowej pracy jest bogaty materiał ilustracyjny w postaci zdjęć archiwalnych.

Książka Wojciecha Śleszyńskiego stanowi część pięciotomowej serii Muzeum Pamięci Sybiru, będącej kompendium wiedzy o dziejach Polaków na wschodzie. Jej premiera odbyła się 18 lutego.

Do tej pory ukazały się trzy tomy: o losach Polaków na Syberii do 1914 roku, o okresie międzywojennym i o okupacji sowieckiej polskich ziem wschodnich 1939-1941. W przygotowaniu są jeszcze dwa: o pierwszych zestaniach Polaków w XVIII i XIX wieku oraz o deportacjach powojennych. Całość ma się ukazać do 17 września, kiedy to zaplanowano oficjalne otwarcie Muzeum Pamięci Sybiru.

Głównym zadaniem świeżo powstałej placówki jest odkrywanie i upowszechnianie wiedzy związanej z tematyką zesłań, deportacji i losów Polaków na Sybirze oraz dziejów społeczności na dawnych ziemiach wschodnich Rzeczypospolitej.

Słowo Polskie za: Muzeum Pamięci Sybiru w Białymstoku

Mieszkańcy Donbasu z mocnym wsparciem z Polski



Fot. TVP

W ramach projektu rozwojowego dla ludności cywilnej m.in. wyszkolono kilkudziesięciu pracowników socjalnych oraz powołano do życia pięć organizacji pozarządowych, które będą kontynuowały działania pomocowe.

Projekt realizowany przez Fundację Most Solidarności i Caritas Mariupol, finansowany ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych „Polska Pomoc” był odpowiedzią na tragiczną sytuację mieszkańców wiosek znaj-

dujących się w strefie linii rozgraniczenia między Ukrainą a republikami doniecką i tugańską. Celem podjętych działań było kompleksowe wsparcie mieszkańców zniszczonej strefy, połączone z intensywnym wsparciem lokalnej samoorganizacji.

Oprócz szkoleń i założenia NGO udzielono wsparcia medycznego i psycho-

logicznego osobom poszkodowanym w wyniku działań wojennych oraz utworzono nowoczesny gabinet medyczny. W ciągu dwóch lat trwania projektu dwa zespoły medyczne 190 razy wyjeżdżały do pacjentów mieszkających w wioskach znajdujących się w pobliżu frontu. Odbyto w tym czasie 5689 wizyt domowych.

Dzięki realizacji projektu 50 wyszkolonych opiekunów socjalnych rekrutujących się z bezrobotnej ludności strefy 21,6 tys. razy odwiedziło ze specjalistycznym wsparciem swoich 150 starszych podopiecznych. Pograniczne wioski 76 razy odwiedzały także motywacyjne zespoły doradcze złożone z psychologa i prawnika.

Założone w wioskach organizacje pozarządowe otrzymały granty wspierające pierwszy etap ich działalności. Będą się zajmowały wsparciem osób starszych i pozbawionych pomocy oraz różnymi rodzajami usług, w tym pieczeniem chleba, remontami oraz zapewnianiem żywności dla żołnierzy ukraińskich stacjonujących na froncie. Projekt realizowany był pod patronatem prasowym TVP Info.

Słowo Polskie za: TVP

Dzięki realizacji projektu wyszkoleni opiekunowie socjalni odwiedzali ze specjalistycznym wsparciem starszych podopiecznych

Powstanie styczniowe żywe w pamięci Żytomierzan



Fot. ŻOZPU

Członkowie Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie zapalili znicze na grobach uczestników zrywu narodowyzwoleńczego przeciwko rosyjskiemu zaborcy, który miał miejsce na ziemiach zaboru rosyjskiego.

Członkowie i uczniowie Polskiej Szkoły Sobotnio-Niedzielnej im. I.J. Paderewskiego działającej przy Żytomierskim Obwodowym Związku Polaków na Ukrainie z prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowską-Szczur zapalili znicze na grobie ojca Ignacego Jana Paderewskiego, Jana Paderewskiego, oraz Ksawerego Rucińskiego, którzy wzięli udział w powstaniu styczniowym.

Prezes Laskowska-Szczur nawiązała do historii wybuchu powstania styczniowego (1863-1864), ostatniego w wieku XIX i jednocześnie najwięk-

szego oraz najdłużej trwającego polskiego zrywu niepodległościowego. Było ono wyjątkowe, niepodobne do żadnego z powstań czasu rozbiorów. Przede wszystkim po raz pierwszy w walkach wzięły udział wszystkie warstwy społeczeństwa. Prowadziła je armia nieregularna, partyzancka, która stoczyła ok. 1200 bitew i potyczek. Poza tym miało największy zasięg, obejmujący wszystkie ziemie zaboru rosyjskiego, tj. Królestwo Polskie i ziemie zabrane, czyli Litwę, Białoruś i Ukrainę Prawobrzeżną. Głównym ośrodkiem

powstania na Ukrainie był powiat żytomierski. Z Galicji i zaboru pruskiego napływali ochotnicy, broń i zaopatrzenie.

Polski ruch spotkał się z poparciem międzynarodowej opinii publicznej, a rządy Francji, Anglii i Austrii wystosowały noty dyplomatyczne w obronie praw Polaków.

Warto zaznaczyć, że Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie stale opiekuje się polskimi grobami na Żytomierszczyźnie, zwłaszcza stara się o postawienie pomników powstańców styczniowych oraz żołnierzy z 1920 roku.

Słowo Polskie za:
ŻOZPU

Salon Muzyczny w Domu Polskim



Fot. Dom Polski w Żytomierzu

Swoje umiejętności gry na instrumentach zaprezentowali uczniowie Sobotnich Kótek Twórczych działających w placówce kulturalnej w Żytomierzu.

Kolejne spotkanie w ramach Salonu Muzycznego odbyło się 30 stycznia. Minikoncert zainaugurował Gleb Piątkowski (lat 10), który zagrał kompozy-

cję muzyczne na wiolonczeli. Następnie publiczność wystuchała wiązanki utworów fortepianowych w wykonaniu Anastazji Pelc (lat 10), Marka Guzowskiego (lat 8), siostr Wiktorii i Sofii Szczerbań (lat 8 i 11) oraz Walerii Kuleszy (lat 14). Na fletach prostych zagrały Nika Bondarczuk (lat 10) i Elias Borymski (lat 11). Jako kolejni wystąpili utalentowani gitarzyści Bogdan Głuszcak (lat 13) i Artem Żaworon-

kow (lat 11). Najmłodszą uczestniczką koncertu była Daryna Głuszcak, która zaprezentowała swoje umiejętności gry na ksylofonie.

Akordem finałowym był występ Anastazji Bondar (lat 14) oraz Lubomira Baczyńskiego (lat 13). Anastazja rewelacyjnie wykonała na fortepianie utwór „Believer” amerykańskiego zespołu Imagine Dragons, a Lubomir zaprezentował piosenkę „Monody” niemieckiego didżeja TheFatRat. Kompozycji tej nauczył się samodzielnie i zagrał ją z pamięci.

Rodzice wielkimi brawami dziękowali swoim pociechom za piękną ucztę muzyczną. A każdy wykonawca otrzymał prezent od Domu Polskiego.

Działalność Domu Polskiego w Żytomierzu jest finansowana ze środków Kancelarii Prezesa Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”.

Dom Polski w Żytomierzu

Modlitwa w rzeźbie



Fot. Walentyna Jusupowa

W Gnatyuk Art Center w Żytomierzu 6 lutego otwarto wystawę prac znanego ukraińskiego rzeźbiarza Oleksija Leonowa.

Sala wypełniona była widzami. Być może również dlatego, że w czasach obostrzeń związanych z pandemią możliwość osobistego uczestnictwa w publicznym wydarzeniu zdarza się niezwykle rzadko. To co w normalnych warunkach jest czymś zwyczajnym, dziś stało się luksusem.

W wernisażu udział wzięli doktor nauk psychologicznych, docent Chmielnickiego Uniwersytetu Uniwersytetu Narodowego Stanisław Kruk oraz członkowie Narodowego

Związku Artystów Ukrainy Petro Bogomaz. Muzyczną oprawę imprezy zapewnił laureaci międzynarodowych konkursów Artem Zirka (fortepian) oraz Wadym Perig (skrzypce).

Wystawę zatytułowaną „Modlitwa w rzeźbie” zorganizowały Ogólnoukraińska Kulturalno-Oświatowa Asocjacja Pedagogiki Humanistycznej, Podolskie Centrum Kulturalno-Oświatowe im. M.K. Rericha i PP „Bawaria-Zachód”. Organizatorzy wierzą, że przesłanie zawarte w zaprezentowanych rzeźbach przeniknie głęboko w serca każdego oglądającego. I stanie się fundamentem duchownego rozwoju i dobrego samopoczucia.

Walentyna Jusupowa



Fot. Walentyna Jusupowa

Uczniowie z Żytomierza kultywują polskie tradycje

W Szkole Ogólnokształcącej nr 6 29 grudnia 2020 roku odbył się konkurs szopek bożonarodzeniowych.

W konkursie wzięli udział uczniowie klas od pierwszej do piątej.

„Organizacja takich konkursów daje możliwość poznania kultury i tradycji swoich przodków oraz innych narodowości, które zamieszkują obwód żytomierski – powiedziała nauczycielka języka polskiego Julia Nowicka. I dodała: – Będziemy kontynuować tę tradycję”.

Laureatami spośród trzecioklasistów zostali: Maja Dubowyk (III b), która zajęła I miejsce, Anastazja Seweneć (III b) i Daria Załużna (III c), które uplasowały się na II miejscu, i Zofia Moszkowska (III g), zdobywczyni III miejsca. Wśród uczniów czwartych

klas na I miejscu znalazł się Maksym Gudemczuk (IV g), na II – Aleksandra Awramczuk (IV d) i Jegor Grysckun (IV g), na III – Władysław Andriuszczenko (IV g). Spośród piątoklasistów najładniejszą szopkę zrobiła Diana Koncewycz (V a), II miejsce zajęła Anastazja Wołkowa (V c), III – Artem Jerzerski (V g) i Iwan Krawczuk (V a).

Wyróżnienie otrzymała uczennica klasy I a Daria Koncewycz.

Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy i czekoladki, a zwycięzcy – książki w języku polskim.

Uczniów przygotowały nauczycielki języka polskiego: Lilia Biluk, Irena Denysewycz, Julia Nazarewycz i Julia Nowicka.

Walentyna Jusupowa

LISTY DO REDAKCJI

Polska pamięta o seniorach polskiego pochodzenia na Ukrainie

Mówią, że Polska to dziwny kraj. Gdy przychodzą święta Bożego Narodzenia, wszyscy bez wyjątku: wierzący i niewierzący, spotykają się w rodzinnych domach. Często jadą wiele kilometrów, żeby chociaż przez jeden wieczór czy dzień być z bliskimi, usiąść przy wspólnym stole i potać się opłatkiem; stoją w kolejkach na granicach, by móc przeżyć wigilijne spotkanie w rodzinnym domu.

Jak mało gdzie na świecie, w Polsce wspólne święta mają jakąś specyficzną wartość, a i koniec roku to też początek czegoś nowego, na co wszyscy czekamy.

W tym świątecznym czasie jest zawsze jeszcze jeden ważny moment, refleksja, chwila pamięci o innych oraz wspomnienie tych, którzy rodziny nie mają i radosne święta spędzają – może w ubóstwie i w smutku – w samotności. Puste krzesło przy wigilijnym stole Polaków zawsze mówi o tym, przypomina o sąsiadach, dalekich krewnych, ale i o ludziach obcych, bezdomnych, o tych, którym się w życiu nie udało.

Każdego roku, szczególnie w grudniu, organizacje: społeczne, prywatne i kościelne, przeróżne fundacje oraz samorządy miast i wsi oraz harcerze pomagają właśnie tym zapomnianym, opuszczonym albo po prostu niezaranym. Przypomnijmy Wigilijne Dzieło Pomocy Dzieciom, Rodzinę Rodzinie – pomoc dla Bliskiego Wschodu, Serce na Gwiazdkę, Szlachetną Paczkę, Mikołaj o Tobie nie zapomni, Pomóż dzieciom przetrwać zimą, Wigilijne Kolacje dla bezdomnych, Banki Żywności, Choinki Jedynki... To tylko część bardzo długiej listy najbardziej znanych w Polsce i największych inicjatyw/projektów. Ci, co mają wolę i serce, dzielą się z innymi, potrzebującymi wsparcia. To właśnie szczególnie przed świętami Bożego Narodzenia tak wiele osób angażuje się w wolontariat. Ofiarowują swój czas i siły, ale też często i własne auto, by pomóc i być ogniwem w łańcuchu przekazywania dobra tym, którzy mają



CRIP „Polonia”

niewiele albo po prostu wszystkiego im do godnego życia brakuje. Pandemia spowodowała totalny paraliż w różnych obszarach życia. Wiele z tych wieloletnich projektów pomocy świątecznej nie może w tym roku zaistnieć. Z powodu pandemii nie da się dotrzeć – w sposób taki, jak to zawsze bywało – do potrzebujących wsparcia, choć tak wiele osób ma świadomość, jak trudne mogą być te święta. Ale Polacy – mimo restrykcji epidemicznych – nie spoczywają i robią wszystko, co jest możliwe. I to nie tylko w Polsce.

W tym roku w różnych częściach Ukrainy ruszyła pilotażowa wersja projektu socjalnego „Nie jesteś sam”, skierowana do seniorów – osób polskiego pochodzenia. Pandemia stała się wyzwaniem. Zachowując zasady bezpieczeństwa, dziesiątki wolontariuszy z Wołynia, Podola, Iwano-Frankiwka i Odessy wyruszyły z pomocą świąteczną do rodaków. Bezpośrednie zaangażowanie lokalnych wolontariuszy sprawiło, że tutejsi starsi wiekiem Polacy, bardzo często mocno schorowani ludzie, otrzymali pomoc taką, jakiej oczekiwali. Nie myślałem, że i ja wezmę udział w tym przedsięwzięciu. Gdy jednak padła propozycja przyłączenia się do pomocy w projekcie, zgodziłem się bez chwili wahania. Odwiedziłem Polaków w podolskiej Żmerynce, w Winnickich Chutorach i w Winnicy. Jedni mieszkają przy dzieciach albo w ich sąsiedztwie, inni – niestety w większości – żyją samotnie, bo dzieci są gdzieś w świecie, choćby na drugim końcu Ukrainy czy też w Polsce, w Rosji albo na Białorusi. Gdyby nie pomoc sąsiadów, znajomych

czy parafii nie poradziłoby sobie. Wcześniej kontakt i rozpoznanie potrzeb sprawiły, że wśród przedmiotów, jakie otrzymaliśmy potrzebujący, były najpotrzebniejsze rzeczy: oprócz paczek z artykułami spożywczymi znalazły się mierniki ciśnienia, pulsoksymetry, a także tapety i... drewno opałowe.

Poznałem życie rodaków od nieznannej mi dotąd strony. Widziałem w ich twarzach zaskoczenie i uśmiech, w ich oczach łzy radości, zwłaszcza u tych, którzy byli zdziwieni rozmową sprzed kilku tygodni o tym, czego zwyczajnie brakuje na co dzień. Spełniły się marzenia. Oprócz paczek z artykułami żywnościowymi znalazła się też... pralka i piekarnik, o której była rozmowa.

Brakowało czasem stów, żeby wyrazić wdzięczność, i były tylko łzy radości i wzruszenia. One mówiły wszystko: na dzieleniu się dobrem zyskują obie strony spotkania. Każdy dostał do rąk DAR.

Dobrze się stało, że w czasie pandemii to właśnie ci rodacy, będący teraz w potrzebie, doświadczyli ludzkiej bliskości i konkretnej pomocy, zobaczyli, że ich los jest nieobojętny i Polska o nich pamięta.

Projekt „Nie jesteś sam – program wsparcia polskich seniorów na Ukrainie” jest realizowany przez Fundację Wolność i Demokracja i finansowany ze środków KPRM RP w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Marek Wróblewski, Winnica, nauczyciel skierowany przez ORPEG

Pogłębiają wiedzę, zdobywają nagrody



Fot. CRIP „Polonia”

Do uczestników V Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą „W drodze do niepodległości” z obwodu winnickiego dotarli upominki ufundowane przez organizatora.

Inauguracja I etapu – szkolnego – V Olimpiady Historii Polski odbyła się 28 listopada za pośrednictwem platformy zoom. Udział w nim wzięło 220 uczniów polskiego pochodzenia w wieku licealnym z 18 krajów: Austrii, Belgii, Białorusi, Chin, Finlandii, Francji, Holandii, Hiszpanii, Kanady, Litwy, Niemiec, Norwegii, Rosji, Stanów Zjednoczonych Ameryki, Ukrainy, Węgier i Wielkiej Brytanii.

Z kilku miast obwodu winnickiego: z Chmielnika, Kryżopola, Żmerynki i Winnicy, do egzaminu przystąpiło 22 osoby. 10 uczniów przeszło do II etapu, który odbędzie się w marcu – kwietniu również online. Przygotowania już idą pełną parą. Wszyscy uczestnicy I etapu otrzymali dyplomy i upominki, które zostały im wręczone

w Centrum Rozwoju i Partnerstwa „Polonia”.

Olimpiada Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą jest organizowana przez Fundację Wolność i Demokracja oraz Polskie Towarzystwo Historyczne. Jej celem jest popularyzacja wiedzy o dziejach Polski wśród młodzieży zamieszkałej i uczącej się poza granicami kraju, rozwijanie zainteresowań historycznych oraz tworzenie warunków do kształtowania i umacniania świadomości historycznej młodzieży, a poprzez to wspieranie polskiej tożsamości za granicą.

Nagrodą główną dla laureatów Olimpiady Historii Polski są indeksy na polskie uniwersytety państwowe; w tym roku m.in. na Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Uniwersytet Opolski oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie. Dodatkowo dla uczestników III etapu przewidziane są nagrody rzeczowe, oraz kilkudniowy pobyt w Polsce.

Słowo Polskie za: CRIP „Polonia”



Fot. KG RP w Winnicy

Rozmowy dyplomatyczno-naukowe

Konsul generalny Damian Ciarciański i attaché konsularny Adrian Browarczyk spotkali się w siedzibie KG RP w Winnicy z przedstawicielami Donieckiego Uniwersytetu Narodowego im. Wasyla Stusa.

Gośćmi polskiej placówki dyplomatycznej byli dziekan Wydziału Historii i Stosunków Międzynarodowych dr. Jurij Temirow i p.o. kierownik Katedry Stosunków Międzynarodowych i Polityki Zagranicznej dr Iryna Bohińska.

Rozmawiano o możliwościach pogłębienia współpracy akademickiej i instytucjonalnej, w tym przy organizacji konferencji III Міжнародна наукова конференція для студентів

та молодих вчених „Травневі Студії 2021: Історія, Міжнародні Відносини, Філософія” (III Міжнародна Конференція Наукова для Студентів і Млodyх Науковців „Studia Majowe 2021: Historia, Relacje Międzynarodowe, Filozofia”).

Doniecki Uniwersytet Narodowy (DUN) przedniósł się do Winnicy we wrześniu 2014 roku w wyniku działań wojennych w Donbasie. 21 września 2016 roku przyjął imię Wasyla Stusa, ukraińskiego poety i dysydenta, absolwenta tej uczelni. DUN współpracuje z Uniwersytetem Warszawskim oraz Akademią Ignatianum w Krakowie.

Słowo Polskie za: KG RP w Winnicy

Najlepszego artystę roku poznamy jesienią

W Winnicy otwarto 5. jubileuszową edycję konkursu „Кращий художник/The Best artist”. Został on objęty wsparciem polskiej placówki dyplomatycznej w Winnicy.

W uroczystym otwarciu konkursu, które odbyło się w Centrum Konferencyjnym „Galeria XXI”, uczestniczyli przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Winnicy.

Konsul generalny Damian Ciarciański mówił o znaczeniu tego typu inicjatyw dla Podola i całej Ukrainy oraz zapewnił o pełnym wsparciu urzędu dla projektów wzmacniających polsko-ukraińską współpracę artystyczną.



Fot. KG RP w Winnicy

Międzynarodowy Plener Artystyczny „Кращий художник/The Best artist” promuje rozwój profesjonalnych sztuk plastycznych Ukrainy, poszerza zakres stylistyczny sztuki współczesnej. Biorą w nim udział malarze z kraju i świata.

W tym roku odbędzie się w dniach 12-26 sierpnia. Na artystów czekają warsztaty twórcze, kursy mistrzowskie, wykłady i seminaria. Uczestnicy będą pracować nie tylko w Winnicy, ale także w Żytomierzu i Kijowie. Na razie nie wiadomo, ilu ich będzie.

Inicjatorem wydarzenia jest znany podolski malarz, fotografik i kolekcjoner, Artysta Ludowy Ukrainy Włodzimierz Kozluk.

Konsulat Generalny RP w Winnicy jest partnerem konkursu „Кращий художник/The Best artist”.

Słowo Polskie za: KG RP w Winnicy

Słodkie imperium Sanguszków



Sławuta. X. Sanguszko wyjeżdża z pałacu.

Fot. Internet

Kolejna porcja wspomnień Józefa Dunina Karwickiego przynosi informacje na temat pierwszych fabryk cukru powstałych w majątku sławuckim. Prekursorem przemysłu cukrowniczego na Kresach był książę Roman Sanguszko.

Na dworze sławuckim widywano p. Sabatyna, w charakterze ogólnego pełnomocnika dóbr książęcych, otoczonego nieograniczonym zaufaniem ks. Romana [Roman Adam Stanisław Sanguszko herbu Pogon Litewska (1800-1881), „Sybirak” – red.], który po powrocie z wygnania wstąpił we władanie nadzwyczaj obszernych dóbr, należących prawnie do jego córki, księżniczki Marii.

Były one jej przekazane jeszcze w wieku dziecięcym, zapisem dziada, ś.p. księcia Eustachego Sanguszki, dla wybawienia od konfiskaty ogromnej fortuny, z pominięciem starszego syna Romana, który jako pozbawiony praw stanu i zesłany na Sybir za r. 1831 [powstanie listopadowe – red.], nie mógł po ojcu dziedziczyć.

P. Sabatyn, pochodzący z Ukrainy, był niewielkiego wzrostu, kulat na jedną nogę i ślicznie był wykształcony. Książę Roman poznał go początkowo w czasie przymusowego pobytu w Permie, towarzysząc pani Róży Sobańskiej, z domu Lubańskiej, której Sabatyn dobrami na Ukrainie zarządzał, gdy ta zaczęła pani dobrowolnie

udawała się na Sybir dla odwiedzenia i pocieszenia męża wygnańca. Później książę Roman zawiązał bliższe stosunki z Sabatynem, w czasie gdy sam służył w pułku jako szeregowiec, a Sabatyn był wówczas urzędnikiem przy głównodowodzącym na Kaukazie generale Weliaminowie. Od Sabatyna rozpoczyna się szereg wielkich i świetnych pełnomocników sanguszkowskich, a później zarazem i domu hr. Alfredostwa Potockich [matżeństwa Marii Sanguszkówny i Alfreda hr. Potockiego, ordynata łańcuckiego – red.], bo starego i skromnego p. Zacheusza Wojtkiewicza, o którym wyżej mówiłem, do tej kategorii w żaden sposób zaliczyć niepodobna.

Odtąd zaczął w administracji przeważać przemysł cukrowniczy. W Kłębówce, w kluczu zastawskim, stanęła pierwsza fabryka cukru; następnie około roku 1846 w Szepetówce z ogromną rafinerią, później w Kremeńczukach pod Antoninami warzelnia bardzo obszerna. Potrzeba więc było specjalistów, a raczej finansistów (bo byli osobni techniczni dyrektorowie dla każdej fabryki) umiających kie-

rować tym przemysłem, zupełnie nowym w naszym kraju. W Szepetówce pozostał p. Lipczyński, mający główny nadzór nad fabrykami piaskowymi w Szepetówce, Kłębówce i Kremeńczukach i nad ogromną rafinerią szepetowiecką, lecz był on podległy w ważniejszych sprawach wyżej przytoczonemu konsorcjum, złożonemu z trzech pokrewnych panów, a tym samym centralnemu kantorowi kijowskiemu, który nawiasem powiedziawszy, sam kosztował blisko 20 000 r.s. [rubli srebrnych – red.].

Dopiero po dokonanej donacji przez hr. Alfredową Potocką wszystkich swych dóbr wraz z fabrykami, na rzecz jej młodszego syna hr. Józefa [Józef Mikołaj Potocki, (1862-1922), ziemianin, podróżnik, kolekcjoner książek, poseł do rosyjskiej Dumy Państwowej – red.], o czym już mówiłem w swym miejscu, ustała potrzeba tego centralnego kantoru kijowskiego i przyznać należy, że wszystkie te trzy fabryki poruczone obecnie głównemu kierownictwu p. Olszewskiego, zostające wszakże i pod zwierzchnym nadzorem samego młodego dziedzica doskonale znajdującego się na rzeczy, zaczęły dopiero teraz na dobre świetnie prosperować, bo dają znakomite rezultaty, czego im nadal życzyć należy.

Józef Dunin Karwicki, „Wspomnienia Wołyńska”, Lwów 1897

Muzyka nie zna granic

Ukraiński kompozytor, poeta, aranżer i reżyser Wiktor Nykotyszyn z powodzeniem działa na rynku polskim.

Wiktor Nykotyszyn mieszka w małym miasteczku niedaleko Kamieńca Podolskiego, w Makowie Podolskim. Tam, nad jeziorem, od wielu lat tworzy muzykę.

Wiktor Nykotyszyn ukończył Chmielnicką Szkołę Muzyczną. Jest znanym autorem, kompozytorem, aranżerem i producentem muzyki dla dzieci. Napisał ponad sto utworów, z których większość nadawały stacje radiowe i telewizyjne, nagrał dwie płyty i napisał polecane przez

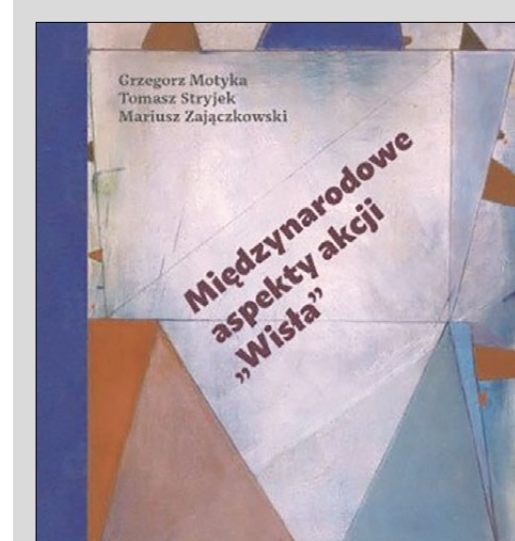
Ministerstwo Edukacji Ukrainy dwie książki.

W roku 2014 otrzymał tytuł „Artysta roku” jako najlepszy twórca z Podola, a rok później nagrodę Ministra Kultury. Jest wielokrotnym laureatem ogólnokrajowych konkursów kompozytorskich, członkiem Państwowego Stowarzyszenia Muzycznego na Ukrainie, jurorem krajowych i międzynarodowych konkursów muzycznych.

Od wielu lat działa w Polsce, współpracując z polskimi twórcami. W latach 1999-2001 był kierownikiem muzycznym w studiu nagrań Studio 7, gdzie nagrał płytę z piosenkami dla dzieci „Ala i As”. Na początku 2000 roku

nawiązał kontakt z o. Bogustawem Palecznym, twórcą organizacji niosącej pomoc bezdomnym Kamilińska Misja Pomocy Społecznej, autorem muzyki religijnej. Pracował przy tworzeniu płyty o. Palecznego „Stepem Kazachstanu” (wydawca Zakon Ojców Kamilianów), poświęconej Polakom wywiezionym do Azji w latach wojennych i powojennych, jako aranżer i jeden z wykonawców (bajan, instrumenty klawiszowe, śpiew). Krążek zawiera 12 utworów. Nagrania odbyły się na Ukrainie, w filharmonii w Chmielnickim, z udziałem orkiestry kameralnej oraz w Polsce, w Studio 7 w Piasecznie.

Z grupą wokalną Meritum z Leżajska, mającą w swym repertuarze piosenki o tematyce rozrywkowej, religijnej, a także patriotycznej, zrealizował cztery utwory.



Fot. PAN

Luka w badaniach akcji „Wista” uzupełniona

Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Akademii Nauk wydało książkę poświęconą międzynarodowym aspektom wysiedlenia Ukraińców i Łemków z Polski południowo-wschodniej.

28 kwietnia 1947 roku Grupa Operacyjna „Wista” rozpoczęła wysiedlanie ludności ukraińskiej i łemkowskiej oraz rodzin mieszanych, czyli polsko-ukraińskich i polsko-łemkowskich, z województw krakowskiego, lubelskiego i rzeszowskiego, które zwarcie zamieszkiwali. Celem było zniszczenie leśnych oddziałów Ukraińskiej Powstańczej Armii. W czasie akcji trwającej do końca lipca 1947 roku na poniemieckie tereny na północy i zachodzie kraju przesiedlono ponad 140 tys. osób.

Wydarzenia te skupiają od 1989 roku duże zainteresowanie naukowców i opinii publicznej. Jak dotąd badacze koncentrowali się na wewnątrzpolskich aspektach genezy, przebiegu i skutków akcji „Wista”. Tylko pobieżnie traktowano kwestie międzynarodowe: współpracę przy jej przeprowadzeniu między rządami Polski, Czechosłowacji i ZSRS, a także odbicie operacji w ówczesnej propagandzie oraz współczesnej historiografii i polityce pamięci. Trzej pracownicy Instytutu Studiów Politycznych Polskiej Aka-

demii Nauk prof. Grzegorz Motyka, prof. Tomasz Stryjek i dr Mariusz Zajczkowski postanowili uzupełnić tę lukę.

Badacze pochylił się przede wszystkim nad kwestią współpracy politycznej i wojskowej rządów i partii komunistycznych zaangażowanych państw. Poprzez szczegółową rekonstrukcję kontaktów i działań prowadzonych po niepolskiej stronie granicy starali się zweryfikować funkcjonujące w polskiej nauce hipotezy. W pierwszej kolejności próbowali znaleźć odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu akcja „Wista” była samodzielną inicjatywą polskich komunistów, a w jakim wyprzedzała z nacisku państw ościennych, przede wszystkim ZSRS.

W efekcie powstała książka „Międzynarodowe aspekty akcji „Wista”. Licząca 604 strony praca została podzielona na trzy części: „ZSRS i Czechosłowacja wobec akcji „Wista”, „Cienie śmierci schodzą z gór... Obrazy akcji „Wista” i ukraińskiego podziemia w mediach masowych w Polsce, ZSRS i Czechosłowacji w 1947 r.” oraz „Akcja „Wista” w polityce pamięci i historiografii od przetotu w latach 1989-1991”.

Książkę wydało Wydawnictwo Instytutu Studiów Politycznych PAN w 2020 roku.

Sergij Porowczuk za: xlm.pl



Fot. Internet

uczestniczył również w napisaniu książki o polskim wokaliście jazzowym i popowym, kompozytorze, pianiście, gitarzyście i skrzypku Stanisławie Sojce. Krótka przygoda połączyła go z twórcami polskiego serialu kryminalnego „Ojciec Mateusz”. Na zlecenie producenta, Grupy Filmowej Baltmedia,

do 98. odcinka tego filmu napisał piosenkę „Hej tam nad rzeką”. Dorywczo uczestniczył też w nagrywaniu muzyki do programów „Szansa na sukces”.

Obecnie Wiktor Nykotyszyn współpracuje z polskimi organizacjami społecznymi w Kamieńcu Podolskim i Chmielnickim. Jest zaangażowany w przygotowanie i realizację koncertów i występów.

Ukraiński artysta stanowi doskonały przykład prawdziwości powiedzenia, że muzyka nie zna granic.

Wiktor Bogucka, Franciszek Miciński

Mistrz rzeźby portretowej z Tarnopola



Pomnik I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. Tarnopol 11. XI. 1935. Wykonał artysta rzeźbiarz Głowiński.

Fot. KG RP w Łucku

Apolinary Głowiński, wybitny polski artysta malarz i rzeźbiarz, którego dzieła zdobyły m.in. Łuck i rodzinny Tarnopol, zapisał się jako twórca największego konnego pomnika Józefa Piłsudskiego w międzywojennej Polsce.

Apolinary Głowiński urodził się 1 maja 1884 roku w Tarnopolu. W latach 1904-1910 studiował malarstwo na krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych pod kierunkiem Floriana Cynka i Józefa

Pankiewicza oraz rzeźbę u Konstantego Laszczki. Edukację artystyczną kontynuował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Pięknych w Paryżu. Podróżował do Włoch. Pobyt za granicą

umożliwił mu poznanie najważniejszych arcydzieł sztuki europejskiej.

W roku 1913 osiadł w Warszawie. Podczas I wojny światowej jako obywatel austriacki został zesłany na Syberię. Tam zgłosił się na ochotnika do 5 Dywizji Syberyjskiej [właśc. 5 Dywizja Strzelców Polskich] – w ten sposób w 1918 roku udało mu się wrócić do stolicy Polski.

Poświęcił się rzeźbiarstwu. Pracował nie tylko z kamieniem i gipsem, ale także z metalem i drewnem. Jego

talent ujawnił się zwłaszcza w ulubionym przez niego gatunku – rzeźbie portretowej. Tworzył też popiersia znanych ludzi i medaliony.

Sergij Porowczuk za: KG RP w Łucku

Konny posąg Marszałka Piłsudskiego autorstwa Głowińskiego został odstonięty w dniu Święta Niepodległości, 11 listopada 1935 roku, na placu Sobieskiego w Tarnopolu. Zniszczyli go wkraczający do Polski Sowieci w 1939 roku

O miejscu urodzenia Kościuszki

Tematem tym zainteresował się jeden z autorów „Tygodnika Ilustrowanego”, czasopisma kulturalno-społecznego wydawanego w latach 1859-1939 w Warszawie, podpisujący się inicjałami T.K.

W życiorysach Tadeusza Kościuszki albo nie znajdujemy żadnej wzmianki o miejscu jego urodzenia, albo też czytamy ogólne podanie, że się urodził w dawnym województwie brzeskim. W życiorysie jednak umieszczonym w „Matej Encyklopedii Polskiej” (Leszno i Gniezno 1841), przy którym wypisana jest znaczna liczba materiałów do biografii tego wiekopomnej sławy rycerza-obywatela, znajdujemy podaną wiadomość, że Kościuszko urodził się w Siechnowicach, w ówczesnym województwie brzeskim, w dzisiejszym obwodzie białskim, na lewym brzegu Bugu.

W tym podaniu dwa są mylne twierdzenia. Naprzód wieś Siechnowice, względem której ostatecznie rozporządzenie Kościuszko przed śmiercią zostawił, leży nie na lewym brzegu Bugu, zatem nie w dzisiejszym Królestwie Polskim, lecz na prawym, i to w odle-

głości mil kilku od niego, w dzisiejszej guberni grodzieńskiej.

Następnie miejscem urodzenia Kościuszki nie są Siechnowice, lecz Mereczewszczyzna, odległa od Siechnowic na mil kilkanaście i leżąca o parę wiorst od Zapola, stacji pocztowej na szosie brzesko-bobrujskiej za Kartuską Berzę położonej.

Nie więcej też jak parę wiorst odległą jest od miasteczka Kossowa, w powiecie stonimskim leżącego. Mereczewszczyzna, obecnie majątność p. Wandalina Pustowskiego, należy do parafii kościoła kossowskiego. W księgach tego kościoła jest właśnie metryka chrztu T. Kościuszki [...].

Gdy teraźniejszy dziedzic Mereczewszczyzny, posiadający rozległe dobra, wybrał tę majątność na miejsce rezydencji swojej, dom drewniany, w którym się Kościuszko urodził, tak już był do upadku pochylony, że nie tylko w nim mieszkać, ale też zachować go w takim stanie, w jakim się znajdował, było niepodobna. Na mieszkanie przeto poczęto wznosić piękny, obszerny pałac murowany, dom zaś drewniany, chcąc go zachować jako pamiątkę narodową, przebudowano z użyciem

nowego materiału w miejsce starego, gdzie ten był do użycia nieprzydatny.

Przebudowanie to wykonane zostało w r. 1857, pod okiem i dozorem Mi-

chała Ostromeckiego, niegdyś ucznia warszawskiego realnego gimnazjum, a potem instytutu gospodarstwa wiejskiego w Marymoncie.

Głównie zadanie, ażeby dom ten po restauracji w niczym nie różnił się od dawniejszego, ani pod względem rozmiarów, ani pod względem

liczby pokoiów i ich rozłożenia, ani też pod względem fizjonomii zewnętrznej, ściśle i sumiennie dokonane zostało.

„Tygodnik Ilustrowany” nr 105, Warszawa, 28.9.1861 r.



Fot.

POEZJA TOMASZA Z LUBLINA

Matki Boskiej Gromnicznej

Moi drodzy rodacy z kresów,
Powiem Wam poetycko.
Idzie zima, to już luty,
podkuj chłopie mocno buty!
Dnia drugiego i lutego,
w kalendarzu to napisane –
Święto – Boskiej Patronki
– Gromnicznej,
panienki prześlicznej, naszej
Matki ukochanej!
Od wieków tak bywało,
niech więc zawsze już zostanie.
Z naszą Królową, króluj nam na
wielki, nasz Najwyższy Panie!

Tomasz Smoleń, Lublin

W Półtawie będzie pomnik Petlury



Fot. plus

Pottawska Rada Obwodowa ogłosiła konkurs na projekt monumentu upamiętniającego przywódcę Ukraińskiej Republiki Ludowej.

W tym roku przypada 100. rocznica zakończenia rewolucji ukraińskiej 1917-1921, jednego z najważniejszych i najtrudniejszych okresów w historii narodu ukraińskiego XX wieku. Czas ten był kulminacją walki narodowo-wyzwoleńczej i odrodzenia narodu ukraińskiego. To właśnie podczas wydarzeń lat 1917-1921 rozpoczęto tworzenie armii ukraińskiej.

Symon Petlura (1879-1926) był jednym z inicjatorów jej powstania. W lutym 1919 roku stanął na czele Dyrektoriatu, organu, który miał kierować powstaniem. Był szefem państwa ukraińskiego i zarazem dowódcą armii URL jako naczelny ataman. Ta wybitna postać zasługuje na uhonorowanie pomnikiem w swoim rodzinnym mieście.

Ogólnoukraiński konkurs odbędzie się w jednej turze bez żadnych opłat rejestracyjnych i z nieograniczoną liczbą uczestników. Projekty można zgłaszać do 25 kwietnia. Po odbyciu dyskusji publicznych jury ogłosi zwycięzcę do 10 czerwca.

Laureaci konkursu otrzymają nagrody w wysokości: I miejsce – 40 000 hrywien, II – 20 000 hrywien, III – 10 000 hrywien.

Do tej pory pomniki Symona Petlury stanęły w: Równem (2001), Winnicy (2017), Tarnopolu (2018), Chmielnickim (2019). W 2019 roku w Kijowie odsłonięto jego płaskorzeźbę. W Półtawie znajduje się tablica pamiątkowa, umieszczona w 2018 roku na fasadzie budynku, w którym kiedyś mieszkał, z okazji 139. rocznicy urodzin polityka i męża stanu.

Walentyna Jusupowa

Maria, córka Luli



Fot. gov.pl

Ostap Hnat ze Lwowa, zdobywca I nagrody, języka polskiego uczy się od trzech lat

Tak zatytułowany reportaż czternastolatka ze Lwowa zdobył I nagrodę w I Konkursie Reportażu Rodzinnego im. Mirosława Rowickiego zorganizowanym przez Ambasadę Rzeczypospolitej Polskiej w Kijowie.

Konkurs na reportaż rodzinny skierowany został do dzieci i młodzieży polskiego pochodzenia do 18 roku życia. Zadaniem uczestników było zbadanie losów swojej rodziny, wydobycie z jej przeszłości najciekawszych, często przelomowych momentów. Na podstawie relacji bliskich mieli opisać historię członków rodziny, konkretnych ludzi, by ocalić ją od zapomnienia.

„Naszym pragnieniem jest zachować w rodzinach pamięć o przodkach, umocnić więź między pokoleniami, za-

chęcić dzieci i wnuki do wstuchania się w słowa rodziców i dziadków” – czytamy na stronie gov.pl.

Opracowane przez uczestników konkursu opowieści przyczynią się do stworzenia swoistego zapisu kroniki dziejów Polaków na Ukrainie. Pozwolą oddać hołd tym, którzy o Polskę walczyli i ją budowali, którzy za wierność Polsce, językowi ojczystemu i wierze cierpieli przesładowania.

Prace nadeszły z całej Ukrainy: ze Lwowa, z Żytomierza, Odessy, Meli-

topola, Kijowa, Zaporozża oraz wielu innych miast i miasteczek.

Konkurs został rozstrzygnięty 11 listopada 2020 roku. Pierwszą nagrodę otrzymał Ostap Hnat ze Lwowa, uczeń ukraińskiego liceum od trzech lat uczący się języka polskiego, który opisał historię swojej polskiej prababci Marii. II miejsce zajęła Wiktoria Bagińska z Żytomierza za pracę o prapradziadku Florianie Weselskim i jego potomkach, III – Maksym Zabołotny z Zaporozża za opowieść o swoim prapradziadku Włodzimierzu Dubickim. Wyróżnienia otrzymali: Aleksandra

Bakalińska z Kijowa oraz Ilja Kuziwa i Sewil Memetowa z Melitopola.

Wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni dostali dyplomy oraz prenumeratę online popularnonaukowego pisma historycznego. Zdobywcy pierwszych trzech miejsc otrzymali także tablety. A zwycięzca dodatkowo wystąpi na łamach „Dziennika Kijowskiego” – gazety czerpiącej z dziedzictwa kijowskich Polaków początku XX wieku.

Konkurs nosi imię Mirosława Rowickiego, bo – jak czytamy na stronie gov.pl – „Chcielibyśmy także zachować wspomnienie o wspianym człowieku, który swoje życie poświęcił dialogowi, także polsko-ukraińskiemu – zmarłemu w lipcu Mirosławowi Rowickiemu, wydawcy »Kurierza Galicyjskiego«”.

Słowo Polskie za: gov.pl

Iwan Franko po polsku

Urodzony pod Drohobyczem pisarz, poeta i polityk pisał nie tylko po ukraińsku. Za życia opublikował ponad 1150 artykułów w języku polskim i około 150 w języku niemieckim.

Nad mało znaną szerszej publiczności spuścizną publicystyczną Iwana Franki pochylił się dwaj pracownicy Państwowego Uniwersytetu Pedagogicznego w Drohobyczu dr Jan Matkowski i dr Ihor Rozłucki. W 2016 roku ukazał się ich wybór polskojęzycznych artykułów ukraińskiego pisarza i polityka poświęconych twórczości literackiej „Iwan Franko. Szkice o literaturze”. Trzy lata później tom „Iwan Franko. W kręgu Rusinów, Polaków i Żydów” zawierający teksty o tematyce politycznej.

Z lektury 45 artykułów zamieszczonych w książce wyłania się obraz Franki jako rzecznika dialogu między Ukraińcami, Polakami i Żydami. Kwestia żydowska jest omówiona w siedmiu z nich.

Iwan Franko publikował teksty w języku polskim na różne tematy w latach 1877-1897 w gazetach wydawanych m.in. we Lwowie, Krakowie, Warszawie i Sankt Petersburgu, czyli w miastach wchodzących wówczas w skład dwóch imperiów: Austro-Węgier i Rosji. Badacze planują wydać 10 tomów tematycz-

nych z polskojęzycznymi artykułami Franki.

Wydawcy mają nadzieję, że książka „Iwan Franko. W kręgu Rusinów, Polaków i Żydów” znajdzie wdzięczne grono czytelników zarówno w Polsce – wśród badaczy stosunków międzyetnicznych tamtego okresu – jak i na Ukrainie, gdzie polskojęzyczne dzie-

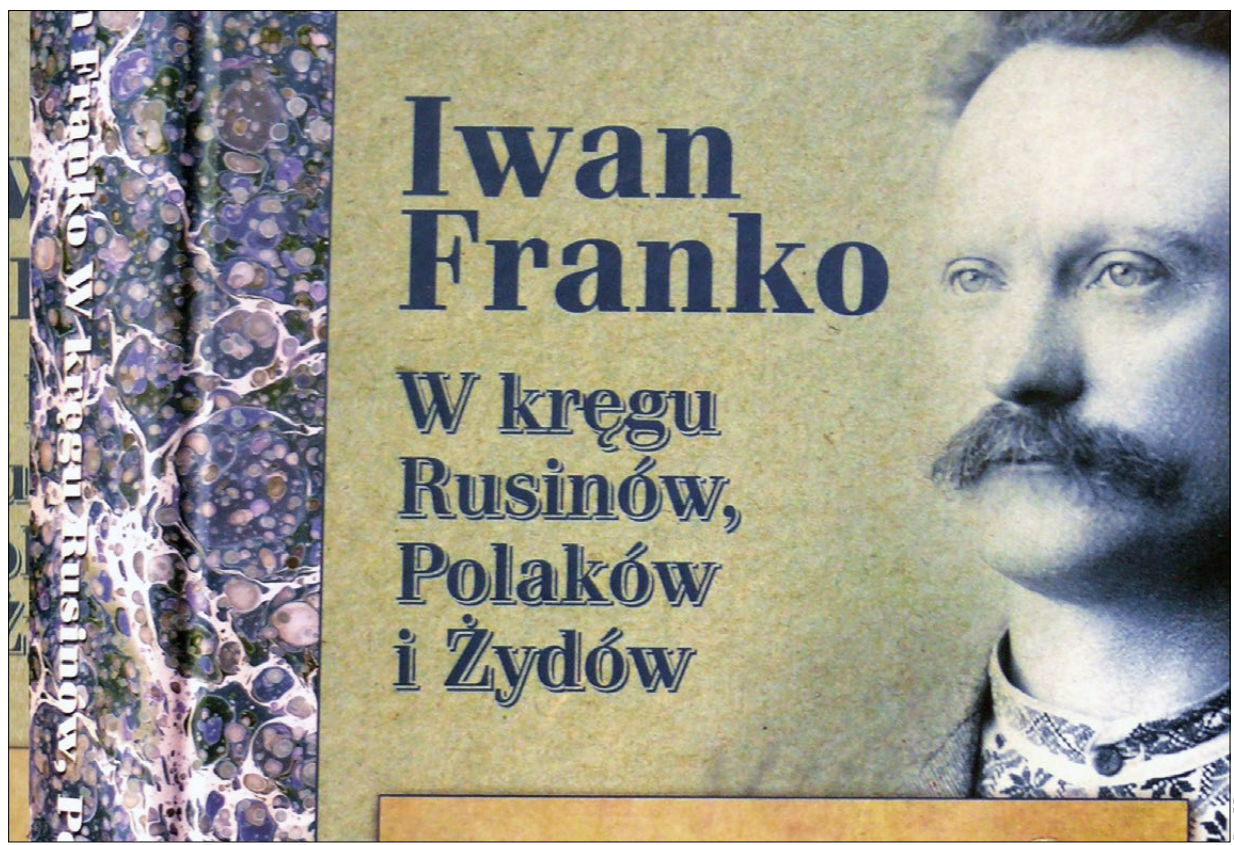
dzictwo Iwana Franki znane jest wąskiemu kręgowi czytelników.

Ukraińskim partnerem projektu jest Chrześcijański Demokratyczny Związek Polaków w Winnicy. Publikacja została sfinansowana przez Senat RP w ramach projektów wspar-

cia Polaków za granicą, zwłaszcza w krajach byłego ZSRS, realizowanych przez Fundację Pomocy Polakom na Wschodzie.

Sergij Porowczuk za: Polskie Radio

Z artykułów zamieszczonych w książce „Iwan Franko. W kręgu Rusinów, Polaków i Żydów” wyłania się obraz Franki jako rzecznika dialogu między tymi nacjami



Fot. PR



Polska pomoc dla strażaków z hromady kosmackiej

Nowoczesny moduł przeciwpożarowy, gaśnice, generatory, ładowarki, maski gazowe, węże strażackie, pistolety itp. otrzymała straż ze wsi Prokurawa. Całkowity koszt przekazania sprzętu wyniósł ok. 375 tysięcy hrywien.

Niezbędne wyposażenie prokurawscy strażacy dostali w ramach projektu „Wsparcie Ochotniczej Straży Pożarnej w Prokurawie”, finansowanego w ramach programu Polska Pomoc ze środków Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Przekazanie nastąpiło 3 lutego.

Konsul generalna RP we Lwowie Eliza Dzwonkiewicz powiedziała: „Tworzenie i działalność ochotniczych jednostek straży pożarnych jest tym, co naprawdę aktywizuje społeczeństwo, jednoczy ludzi dla wspólnego dobra, a docelowo pomaga tworzyć społeczeństwo obywatelskie, sprawia, że ludzie czują się odpowiedzialni za teren, na którym żyją, za swoją małą ojczyznę. Polscy strażacy od wielu lat przekazują swoim ukraińskim kolegom doświadczenie

i wiedzę, a współpraca jest owocna i trwa bez przerwy. Bardzo się cieszę, że w ten sposób polepsza się stan bezpieczeństwa w ukraińskich gminach. Możliwość obserwowania tego procesu i bezpośredniego uczestniczenia w nim naprawdę sprawia dużą radość”.

Ochotnicza Straż Pożarna w Prokurawie otrzymała: nowoczesny moduł przeciwpożarowy na przyczepie, którą można podłączyć do dowolnego pojazdu i szybko dotrzeć do pożaru w najbardziej niedostępnych częściach tej górskiej miejscowości położonej w obwodzie iwanofrankiwskim, zestaw sprzętu przeciwpożarowego i remontowego w postaci gaśnic do budynków mieszkalnych, generatorów, ładowarek, masek gazowych, węży strażackich, pistoletów itp. Cał-

kowity koszt projektu wyniósł 11 tysięcy euro (około 375 tysięcy hrywien).

Polska Pomoc to program polskiej współpracy rozwojowej, realizowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP we współpracy z agencjami rządowymi, organizacjami pozarządowymi i lokalnymi strukturami krajów partnerskich, a także aktywne działania w organizacjach międzynarodowych. Najwyższym celem Polskiej Pomocy jest wspieranie nieustannego rozwoju społeczeństwa i gospodarki w krajach rozwijających się, wdrażanie inicjatyw mających na celu ograniczenie ubóstwa, polepszenie stanu zdrowia ludności, podniesienie poziomu wykształcenia i kwalifikacji zawodowych mieszkańców, wspieranie procesów demokratyzacji i reform państwowych, budowanie nowoczesnych instytucji państwowych, promowanie praw człowieka i wspieranie społeczeństwa obywatelskiego. Ukraina jest jednym z krajów priorytetowych w realizacji koncepcji programu.

Słowo Polskie za: KG RP we Lwowie

Najlepsi znawcy polskiej historii uhonorowani



Konsul generalna Rzeczypospolitej Polskiej w Odessie Katarzyna Sołek wręczyła nagrodę finalistce IV Olimpiady Historii Polski dla Polonii i Polaków za granicą „W drodze do Niepodległości” z obwodu odeskiego i jej nauczyciele.

■ Maria Kutinowa oraz nauczycielka Anastazja Streltsowa odebrały książki, atlasy i mapy

Rozdanie nagród było ostatnim akordem zakończonej i rozstrzygniętej w ubiegłym roku olimpiady historycznej. 28 stycznia Maria Kutinowa ze Szkoły Sobotnio-Niedzielnej działającej przy Związku Polaków na Ukrainie Oddział im. A. Mickiewicza w Odessie oraz nauczycielka Anastazja Streltsowa, która w tej placówce czuwa nad przygotowaniem uczniów do historycznych zmagani, odebrały książki, atlasy i mapy.

Nagrody ufundował organizator olimpiady Fundacja Wolność i Demokracja.

Olimpiada Historii Polski odbywa się z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Historycznego i Fundacji WiD.

Projekt skierowany jest do polskiej młodzieży szkolnej zamieszkałej i uczącej się poza granicami Polski. Celem olimpiady jest popularyzacja wiedzy o historii Polski, rozwijanie zainteresowań i umacnianie świadomości historycznej młodzieży oraz wspieranie polskiej tożsamości za granicą.

We wszystkich dotychczasowych edycjach udział wzięło ponad 1500 uczestników z Ukrainy, Białorusi, Litwy, Niemiec, Austrii, Holandii, Belgii, Norwegii, Francji i Grecji.

Projekt jest finansowany przez Kancelarię Premiera Rady Ministrów w ramach zadania publicznego dotyczącego pomocy Polonii i Polakom za granicą.

Słowo Polskie za: KG RP w Odessie

Ukraińskie kamienie pamięci

Stolpersteine, bo tak się nazywają, upamiętniają ofiary zbrodniczej polityki III Rzeszy wobec podbitych narodów, głównie Żydów. Znajdują się na ulicach miejscowości wielu europejskich państw. Również na Ukrainie.

Kamienie pamięci (z niem. Stolpersteine, kamienie, o które się potykamy) to pomysł niemieckiego artysty Guntera Demniga, który w ten sposób chciał utrwalić pamięć o osobach zgładzonych przez hitlerowców w latach 1933-1945. Betonowe kostki brukowe z mosiężną tabliczką formatu 10 cm na 10 cm są wpuszczane w chodniki przed domami konkretnych ofiar na-

zizmu. Na tabliczkach wyryte jest imię i nazwisko upamiętnionej osoby, data jej urodzin i śmierci oraz informacja o losie, jaki ją spotkał. Bo, jak uważa Gunter Demnig, przywrócenie ofiarom ich imion i godności pozwala o nich nie zapomnieć, człowiek zaś żyje tak długo, jak długo trwa pamięć o nim.

Na terenie Europy od początku lat 90. do dziś umieszczono kilkadziesiąt tysięcy kamieni pamięci. Znajdują się na ulicach miast, miasteczek i wsi Niemiec, Austrii, Belgii, Czech, Węgier, Włoch, Norwegii, Ukrainy, Holandii czy Polski. W samym Berlinie jest ich 3 tysiące.

Na Ukrainie pierwsze Stolpersteine zostały zamontowane w Perejasta-

wiu (w latach 1943-2019 Perejastaw Chmielnicki): tam od roku 2009 do 2011 ułożono sześć kamieni. Latem 2018 roku w Równem, z inicjatywy i za pieniądze lokalnej organizacji społecznej CSMP „Mnemonics” (Ośrodek Studiów Polityki Pamięci i Historii Publicznej „Mnemonika”), od kilku lat badającej wieloletnią historię regionu, ułożono pięć kamieni.

Jeden z nich upamiętnia wybitną polską poetkę Zuzannę Ginczanę, urodzoną w Kijowie w rodzinie zasymilowanych rosyjskich Żydów, której rodzice wkrótce potem przenieśli się do Polski, do Równego. Studiowała i pracowała w Warszawie. Po wybuchu wojny zamieszkała we Lwowie, a później w Krakowie.



Fot. Internet

■ Kamień pamięci Zuzanny Ginczanki w Równem

Jako Żydówka musiała się ukrywać. Aresztowana przez gestapo została najprawdopodobniej pod koniec 1944 roku rozstrzelana. Miała wtedy 27 lat

Kamień, poświęcony Zuzannie Ginczance, znajduje się na placu Teatralnym, przy wejściu do Teatru Dramatycznego.

Lidia Baranowska

W Zaporozżu upamiętniono dwóch Polaków



Fot. Ambasada RP w Kijowie

Pomnik św. Jana Pawła II oraz popiersie dawnego wieloletniego burmistrza miasta – Feliksa Motczanowskiego zostały odsłonięte 6 lutego. Jedną z ulic nazwano imieniem papieża.

Ambasador Bartosz Cichocki zaznaczył, że Polaków uhonorowano dzięki staraniom biskupa pomocniczego charkowsko-zaporoskiego Jana Sobity, miejscowych Polaków przy życzliwości władz miasta i obwodu

Uroczystości rozpoczęła msza święta w Sanktuarium Boga Ojca Miłosiernego celebrowana przez metropolitę lwowskiego arcybiskupa

Mieczysława Mokrzyckiego o godz. 11. Następnie został odsłonięty i poświęcony pomnik św. Jana Pawła II, otwarto ul. św. Jana Pawła II oraz

odsłonięto popiersie Feliksa Motczanowskiego.

Obecni byli polscy dyplomaci, m.in. ambasador Polski na Ukrainie

Feliks Motczanowski (1852-1921) urodził się w Charkowie w rodzinie szlacheckiej pochodzenia polskiego, odebrał domowe wykształcenie. W 1875 roku został deputowanym powiatowym Rady Miejskiej w Aleksandrowsku (do 1921 roku nazwa Zaporozża; ukr. Ołeksandriwsk); był przewodniczącym komisji rewizyjnej, członkiem komisji sanitarnej, ds. budownictwa i oświaty ludowej.

Udział w spotecznie, prowadził działalność charytatywną. Wspomagał rozwój przemysłu, handlu, budownictwa, edukacji i medycyny w mieście. W 1899 przekazał na rzecz Aleksandrowska niedokończony budynek murowany z podwórzem (na rogu ul. Pokrowskiej i Katerynostawskiej, obecnie Pocztowej) i ponad 2 tys. rubli.

W latach 1901-1911 i 1916-1917 był burmistrzem Aleksandrowska. Za jego rządów w mieście zbudowano pierwsze elektrownie. Zorganizował i kierował Wydziałem Opieki nad Głuchoniemi. W 1903 roku założył pierwszą w kraju szkołę dla głuchoniemych, która miała własną linię kolejową, elektrownię, sieć wodociągową, system centralnego ogrzewania, szpital, aptekę, zakład drukarski, fabrykę maszyn rolniczych i cerkiew prawosławną (msza była tłumaczona na język migowy), a w Eupatorii na Krymie sanatorium. Oprócz wykształcenia ogólnego dzieci otrzymywały podstawy wiedzy o pracy na roli.

Podczas I wojny światowej Motczanowski działał w Rosyjskim Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża i Rosyjskim Związku Miast. Przez tę drugą organizację został oddelegowany na Galicję w celu zorganizowania punktów żywnościowych.

Zmarł na tyfus w Jekaterynosławiu (dziś Dniepr).

Bartosz Cichocki i konsul generalny RP w Charkowie Piotr Stachańczyk, przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego, w tym biskup diecezji charkowsko-zaporoskiej Pawło Honczaruk, lokalnych władz: gubernator Oleksandr Staruch i kierujący Komitetem Wykonawczym Rady Miejskiej Roman Omeljanowicz oraz reprezentanci organizacji polskich, m.in. Anna Makuszyńska, prezes Stowarzyszenia Kultury Polskiej im. św. Jana Pawła II w Zaporozżu.

Ambasador Bartosz Cichocki zaznaczył, że pomniki odsłonięto i otwarto ulicę dzięki staraniom biskupa pomocniczego charkowsko-zaporoskiego Jana Sobity oraz Polaków skupionych wokół Anny

Makuszyńskiej przy życzliwości władz miasta i obwodu. Wyraził nadzieję, że kultywowana w Zaporozżu pamięć o tych postaciach sprzyjać będzie rozwojowi miasta i przywróci pokój w sercach i na granicach Ukrainy.

Organizatorami uroczystości były Parafia Sanktuarium Boga Ojca Miłosiernego w Zaporozżu i Stowarzyszenie Kultury Polskiej im. św. Jana Pawła II w Zaporozżu.

Zaporozże to ponad 700-tysięczne miasto na południowym wschodzie Ukrainy, stolica obwodu zaporoskiego.

Słowo Polskie za: Ambasada RP w Kijowie

Przywódcy ukraińskich Kościołów u ambasadora Polski

Na zaproszenie Bartosza Cichockiego w polskiej placówce dyplomatycznej w Kijowie 28 stycznia gościli zwierzchnicy wspólnot religijnych i związków wyznaniowych Ukrainy. Tematem rozmów była wzajemna współpraca.

Uczestnicy spotkania zwrócili uwagę na stan wolności religijnej na Ukrainie, zwłaszcza na terytoriach czasowo okupowanych przez Rosję: na Krymie i w obwodach donieckim i ługańskim. Zastanawiali się, jakie jeszcze naciski może wywrzeć spoteczność międzynarodowa, by wpłynąć na poprawę sy-

tuacji wierzących, z których wielu jest prześladowanych przez rosyjskie władze okupacyjne.

Ambasador Bartosz Cichocki wyraził poparcie dla inicjatyw Ukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych związanych z przeciwdziałaniem propagandzie ideologii LGBT, sekularyzacji życia spotecz-

nego oraz tych zmierzających do ugruntowania silnych zasad moralnych na Ukrainie, w tym w procesie wychowawczym młodego pokolenia. Z zadowoleniem przyjął informację o wysiłkach wspólnot religijnych podejmowanych w zakresie wzmocnienia rodziny jako ważnej instytucji spotecznej, będącej podstawą zdrowej wspólnoty, odpornej na patologię korupcji, nepotyzmu, nielojalności wobec ojczyzny.

Podczas spotkania poruszono także kwestie dalszego demokratycznego rozwoju Ukrainy, zwłaszcza poprzez zapewnienie niezależnego i sprawiedliwego sądownictwa, praworządności i nieuchronności karaniami naruszających prawo oraz wzmocnienie instytucji demokratycznych.

W nawiązaniu do obchodzonego 27 stycznia Międzynarodowego Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu uczestnicy rozmowy podkreślili

konieczność aktywnego przeciwdziałania antysemityzmowi, nienawiści na tle rasowym i religijnym.

Ambasador Bartosz Cichocki zapewnił obecnych, że wspólnoty wyznaniowe Ukrainy mogą liczyć na wsparcie Polski w poruszanych kwestiach.

W spotkaniu wzięli udział: przewodniczący Rady Kościołów i zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Grekokatolickiego Światosław Szewczuk, zwierzchnik Cerkwi Prawosławnej (Autokefalicznej) metropolita Epifaniusz, abp czernichowski i niżyński Prawosławnej Cerkwi Ukrainy Jewstratij, rzymskokatolicki ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej bp Witalij Krywicki, zwierzchnik Kościoła Chrześcijań Wiary Ewangelicznej (Kościół Zielonoświątkowy) bp Mychajło Panoczko, naczelny rabin Ukrainy Jaakow Dov Bleich, zwierzchnik Związku Muzulmanów Ukrainy mufti Ahmed Tamim oraz przewodniczący zarządu ukraińskiego Instytutu Wolności Religijnej Ołeksandr Zajec.

Sergij Porowczuk za: irs.in.ua



Fot. irs.in.ua

Ambasador Cichocki wyraził poparcie dla inicjatyw Ukraińskiej Rady Kościołów i Organizacji Religijnych związanych z przeciwdziałaniem propagandzie ideologii LGBT, sekularyzacji życia spotecznej oraz zmierzających do ugruntowania silnych zasad moralnych na Ukrainie

400 lat temu Polacy dwukrotnie pobili Turków pod Chocimiem



Opis starć polskiego oręża z siłami osmańskimi w roku 1621 i 1673 można znaleźć w „Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”. Poniżej jego fragment.

Chocim zastąpił w dziejach naszych dwoma pamiętnymi zwycięstwami: za Zygmunta III w r. 1621 i w 52 lat za Michała Korybuta w r. 1673. Sultán Osman, rozgniewany napadami Kozaków, wypowiedział wojnę Polsce w tej nadziei, że gdy rozgromi przewagą sił swoich chorągwie nasze, dalszy podbój Europy łatwo mu przyjdzie.

Zygmunt III po złożonym sejmie 1620 r. przeznaczył na wodza mającego się zebrać wojska, stawnego zwycięzcę Szwedów pod Kircholmem, sędziwego Jana Karola Chodkiewicza. Rozstał król postów, wzywając monarchów chrześcijańskich o pomoc. Wszyscy wymówili się różnymi pozorami; papież ówczesny przystał swoje błogostawieństwo

i oświadczył, że jeżeli Polacy zwyciężą, polecą dzień ten święcić w Kościele katolickim.

Chodkiewicz wezwał w pomoc Lubomirskiego z wojskiem koronnym. Gdy się zebrały szczupłe hufce, ruszono ku Dniestrowi; postanowiono przejść tę rzekę i stanąć pod Chocimiem w warownym obozie.

Dnia 16 sierpnia 1621 roku po ułożonym moście przeszły wszystkie chorągwie i zastały miasto Chocim

puszte, bo wszyscy mieszkańcy, widząc na jak krwawą zanosi się walkę, opuścili je śpiesznie.

Dogodne wybrał miejsce Chodkiewicz na swój obóz dla okopów, i dobre na stoczenie bitwy. Z jednej strony otaczały je skaliste Dniestru brzegi z padolami i wzgórkami, z drugiej krzewiny i lasy, pełne dróg krętych i wąwozów zatoczystych, zdanych do zasadzek. Środkiem ciągnęła się równina, sposobna do zwabienia pohańców [poganie; wyznawcy islamu – red.] i starcia się z nimi, nie tak atoli obszerna, aby nieprzyjaciel mógł użyć całej przewagi sił swoich. Tył obozu zastąpił zamek na wysokości i przerywanej skale zbudowany, o której krawędzie Dniestr w półkole rozbijał swoje fale.

Tu stanął Chodkiewicz z Litwą, przy boku jego były dwie cerkwie ruskie; bliższą drewnianą zajął Denhoff z piechotą i tu się oszańcował; przy murowanej stanął Kochanowski ze swoimi regimentami; przedział pomiędzy nimi zapętniała niemiecka piechota. Plac pozostały ciągnący się ku Dniestrowi zostawiono stanowisku Rusinowskiego z lisowczykami [żołnierze kawalerii – red.] i Zaporozców. Na prawym skrzydle osadził wojska koronne hetman polny Lubomirski; środek zostawiono dla pułków z królewiczem Władysławem przybyć mających.

Dogodne wybrał miejsce Chodkiewicz na obóz i stoczenie bitwy. Z jednej strony otaczały je skaliste Dniestru brzegi, z drugiej krzewiny i lasy, pełne dróg krętych i wąwozów. Pośrodku była równina

Po drugim brzegu Dniestru usypany wał z przepokiem przy moście i osadzony silnie dla utrzymania z Podolem komunikacji. Wszystkie miejsca na przykopach uzbrojono w gęste czaty i armaty.

Chodkiewicz kazał otrąbić [ogłosić – red.] prawo wojenne; subordynacja tak ściśle była zachowana, że gdy jeden z ochotników rotmistrza wysyłającego go na czatę nie usłuchał, mówiąc, że pola tylko powinien pilnować, zaraz go ściąć kazano. Przykład ten surowy utrzymał wszystkich w karności i postuszeństwie.

Wiść o ogromnych siłach tureckich nadbiegła do obozu; gdy usłyszano o tym wódz sędziwy, pochwywszy ręką szablę zawołał: „Ta ich policzy”. Starowolski [Szymon Starowolski (1588-1656), historyk i pisarz polityczny, kaznodzieja – red.] pisze [w „Nunc denuo recognita et aucta” – red.], że gdy się rycerstwo frasowało, jakoby wojna długo trwać miała, pocieszał ich Chodkiewicz tymi słowy: „Nie bójcie się; skończymy ją prędzej niż stoninę waszą zjecie”.

Osman wyruszył 10 czerwca ze Stambułu pośpiesznie, wrzący gniewem, za śmiałe napady Kozaków, którzy na czajkach około Białogrodu, gdzie się ściągała ciężka artyleria, rozgromili Turków lub wysieklili. Uderzyli na Stambuł, zburzyli wieżę Jedykutę [twierdza o siedmiu wieżach na południowym krańcu miasta pełniąca funkcję więzienia – red.], a wracając Dunajem aż pod Galacz, srogie zadali Turkom klęski.

„Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, tom I, s. 598-600, Warszawa 1880

Ukraiński wicepremier z wizytą w Polsce

Ołeksij Reznikow, minister ds. reintegracji tymczasowo okupowanych terytoriów Ukrainy, spotkał się w Warszawie politykami i urzędnikami wyższego szczebla.

Wicepremier Ołeksij Reznikow przebywał z wizytą roboczą w Rzeczypospolitej Polskiej w dniach 2-4 lutego. 3 lutego rozmawiał z Pawłem Solochem, szefem Biura Bezpieczeństwa Narodowego RP. Strony omówiły sprawę bezpieczeństwa w regionie z uwzględnieniem rosyjskiej agresji wobec Ukrainy oraz przebieg dalszej współpracy obu państw na rzecz przywrócenia integralności terytorialnej i suwerenności Ukrainy w granicach uznanych przez prawo międzynarodowe.

Podczas spotkania z ministrem spraw zagranicznych Zbigniewem Rauem wicepremier Reznikow poinformował go o aktualnej sytuacji w Donbasie i Autonomicznej Republice Krymu. Politycy rozmawiali o współpracy Ukrainy i Polski na

arenie międzynarodowej na rzecz zwiększenia presji na Rosję. Potwierdzili zbieżność stanowisk Kijowa i Warszawy wobec oceny zagrożeń dla bezpieczeństwa i stabilności w Europie.

Tematem spotkania z sekretarzem stanu, pełnomocnikiem ds. utworze-

nia Biura Polityki Międzynarodowej Prezydenta RP Krzysztofem Szczerskim było współdziałanie polsko-ukraińskie na poziomie dwustronnym i na arenie międzynarodowej. Ołeksij Reznikow wyraził nadzieję, że prezydent RP Andrzej Duda weźmie udział w szczycie głów państw

Platformy Krymskiej (ds. zakończenie okupacji Krymu) oraz podkreślił zainteresowanie strony ukraińskiej aktywnym uczestnictwem w realizacji inicjatyw regionalnych. Krzysztof Szczerski potwierdził stanowisko Warszawy w sprawie konsekwentnego wsparcia Ukrainy w przeciwdziałaniu rosyjskiej agresji.

Ołeksij Reznikow przeprowadził także rozmowy z wicepremierem, ministrem rozwoju, pracy i technologii, przewodniczącym polskiej części Ukraińsko-Polskiej Komisji Międzyrządowej ds. Współpracy Gospodarczej Jarostawem Gowinem, których tematem było usuwanie barier celnych w dostępie do rynku ukraińskiego oraz współpraca w zakresie wsparcia dla obywateli Ukrainy zatrudnianych w Polsce. Politycy uzgodnili, że VII posiedzenie Ukraińsko-Polskiej

Komisji Międzyrządowej odbędzie się w Kijowie w dniach 31 marca – 1 kwietnia.

Podczas spotkania z wicemarszałek Sejmu Małgorzatą Gosiewską Ołeksij Reznikow wręczył jej Order Księżnej Olgi III stopnia za osobisty wkład w umacnianie międzynarodowego autorytetu Ukrainy, rozwój współpracy między państwowej i owocną działalność społeczną. Wiceminister podziękował pani wicemarszałek za jej osobiste zaangażowanie w proces rozwiązania konfliktu ukraińsko-rosyjskiego i przywrócenia integralności terytorialnej Ukrainy. Wręczył jej również książkę dziennikarza z Doniecka, byłego więźnia politycznego Stanisława Asiejewa „Jasna droga. Historia obozu koncentracyjnego”.

Wizyta wicepremiera w Polsce zakończyła się spotkaniem z ekspertami Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, podczas którego szczegółowo omówiono zagadnienia deokupacji Donbasu i Krymu oraz możliwości inwestycyjne w ramach reintegracji zniszczonych przez rosyjską agresję terytoriów Ukrainy.



Ołeksij Reznikow wręczył wicemarszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Małgorzacie Gosiewskiej Order Księżnej Olgi III stopnia

Walentyna Jusupowa za:
Ambasada Ukrainy w Polsce

Represje stalinowskie lat 30. XX wieku na ziemi stawuckiej

Przykładem terroru rozpętanego przez władze Związku Sowieckiego wobec obywateli własnego państwa są tragiczne losy członków chóru działającego przy kościele św. Doroty w Stawucie.



Fot. Internet

Jakiś czas temu Rada Miejska w Stawucie otrzymała list z artykułem pisarza Sergiusza Kolesnikowa opublikowanym w czasopiśmie „Prawda Kirowogradzka” 13 października 2009 roku, zatytułowanym „Chmury nad Kamiennym Brodem”. Autor pisze w nim o rozstrzelaniu członków chóru kościoła pod wezwaniem Świętej Doroty w Stawucie. Poniżej przytaczam jego fragment.

Na atrament padaty tzy

„Akta z plamami atramentu. W roku 1936 w więzieniu winnickim został rozstrzelany starszy brat Jana (Iwana) Zabłockiego – Henryk, członek chóru kościelnego w Stawucie, w którym również był Jan (Iwan). Chór został założony w roku 1925 w miasteczku Stawuta, wtedy w obwodzie winnickim (teraz chmielnickim) przez księdza Feliksa Zabuskiego i organistę Laurencjusza Suczka. Należała doń miejscowa młodzież.

Chór został przez czekistów (Stawucki Oddział Przygraniczny NKWD) zaliczony do organizacji »nieprzyjaznych« władzy sowieckiej jako »jednostka POW« (Polskiej Organizacji Wojskowej).

Wkrótce potem aresztowano i rozstrzelano Henryka Zabłockiego, Piotra i Pawła Przebistkowskich (według dokumentów archiwalnych – Przebistkowskich) oraz ich ojca, Marię Markuszewską, Sewerję Krasowską, Marię Świątkowską, Sabinę Hej, Stanisława Millera, Stanisława Kobyłańskiego i Janinę Pewet.

Sprawa członka chóru Zabłockiego Jana (Iwana), syna Tymoteusza, ur. 1902 roku, dyrektora Kamiennobrodzkiej Niepełnej Szkoły Średniej, która została odnaleziona na Kirowohradzkiej, rozpoczęła się 24 grudnia roku 1937. Oskarżono go o przynależność do polskiej nacjonalistycznej powstańczej

organizacji kontrrewolucyjnej. Celem tej organizacji było »obalenie władzy radzieckiej«. W aktach tych widać pięknym piśmem złożone podpisy oskarżonego. Widoczne są na nich dziwne plamy atramentu, tak jakby osobie składającej podpis z oczu ciekły tzy i padaty na atrament.

W protokole »trójki« nr 233 z 15 października 1938 roku, niepodpisanym, widnieje wyrok: rozstrzelać. Natomiast w protokole z 25 października 1938 roku napisano: wyrok został wykonany w więzieniu w Odessie. Pół wieku później zgodnie z decyzją Sądu Obwodowego w Kirowohradzie Zabłocki J.(I.)T. został zrehabilitowany »z powodu braku w jego działaniach znamion czynu zabronionego«.

Oskarżenie o szpiegostwo

Muzeum Historyczne w Stawucie zwróciło się do Państwowego Archiwum Obwodu Chmielnickiego z prośbą o udostępnienie informacji na temat represji, jakie dotknęły chórzystów kościoła stawuckiego opisanych przez Sergiusza Kolesnikowa. W odpowiedzi otrzymało poniższe wiadomości.

Henryk Zabłocki, syn Tymoteusza, ur. w 1905 roku, został aresztowany „z powodu nacjonalistycznej działalności kontrrewolucyjnej” 13 stycznia 1935 roku. Przed aresztowaniem pracował jako drwal w leśnictwie stawuckim. Decyzją Kolegium NKWD ZSRS skazano go na trzy lata pobytu w obozie pracy. Jego dalszy los jest nieznan. Zrehabilitowany został w roku 1998.

Piotr Przebistkowski, syn Władysława, ur. w 1904 roku, Polak, został aresztowany 27 sierpnia 1937 roku „na podstawie zarzutów o przynależność do kontrrewolucyjnej, nacjonalistycznej, powstańczej organizacji szpiegowsko-sabotażowej”. Wcześniej pracował jako odlewnik w fabryce porcelany w Stawucie. Otrzymał karę śmierci

przez rozstrzelanie. Brak wiadomości o wykonaniu wyroku i miejscu pochówku. Pośmiertnie zrehabilitowano go w roku 1958.

Paweł Przebistkowski, syn Władysława, ur. w 1907 roku, został aresztowany 9 września 1937 roku „na podstawie zarzutów o przynależność do kontrrewolucyjnej, nacjonalistycznej, powstańczej organizacji”. Z zawodu był odlewnikiem w fabryce porcelany. Nie ma informacji o wykonaniu wyroku i miejscu pochówku. Pośmiertnie został zrehabilitowany w roku 1958.

Laurencjusz Suczek, syn Jerzego, ur. w 1892 roku, pochodził z wioski Butowce w rejonie starokostantynowskim. Był organistą w kościele w Stawucie. Aresztowany 15 lutego 1930 roku przez Kijowski Oddział Okręgowy Państwowego Zarządu Politycznego (GPU) „na podstawie zarzutów o działalność szpiegowską na rzecz Polski” został skazany na trzy lata tagru. Jego dalszy los jest nieznan. Zrehabilitowano go w roku 1990.

Informacji o losie innych chórzystów wymienionych w artykule Sergiusza Kolesnikowa Muzeum Historyczne nie otrzymało. Muzealnicy za pośrednictwem tygodnika „Puls” zaapelowali do krewnych represjonowanych oraz najstarszych mieszkańców Stawuty o podzielenie się wszelkimi posiadanymi przez nich wiadomościami na temat osób i wydarzeń związanych z chórem kościelnym.

Na publikację zareagowała mieszkanka Stawuty Halina Żybul (nazwisko panieńskie Przebistkowska), córka Pawła.

Gdy aresztowano ojca, Halina miała rok i 4 miesiące

Wielodzietna rodzina Przebistkowskich mieszkała przy ulicy Ostrogskiej w Stawucie. Wszyscy jej członkowie byli gorliwymi katolikami, regularnie uczęszczali do kościoła na msze, ojciec z jednym z synów pomagali księdzu. W rodzinie byli synowie Józef ur. w 1902 roku, Piotr ur. w 1904 roku, Paweł ur. w 1907 roku, Karol ur. w 1910 roku oraz córki Hela i Maria.

W chwili aresztowania ojca w 1937 roku Halina miała rok i 4 miesiące. Razem z matką Jadwigą Stomińską, córką Franciszka, zostały wysłane do Berdyczowa.

W Państwowym Archiwum Obwodu Chmielnickiego są przechowywane akta spraw karnych o numerze П6617, liczące 402 arkusze dotyczące Piotra Przebistkowskiego, Pawła Przebistkowskiego, J.Z. Przybitkowskiego [Пржибитковського], J.Z. Pilichowskiej [Пилиховської], A.A. Sztokota, I.F. Sikorskiego, F.K. Jasińskiego, B.A. Sipowicza, K.I. Sadowskiego, A.I. Sadowskiego, M.K. Millera, F.P. Millera, K.S. Niebrzyckiego i S.A. Palczewskiej.

Wszyscy oni zostali aresztowani w sierpniu lub wrześniu 1937 roku pod zarzutem działalności szpiegowskiej na rzecz Polski. Głównym i jednym dowodem ich winy było to, że byli Polakami i wiernymi Kościoła rzymskokatolickiego. Piotra Przebistkowskiego oskarżono o to, że był aktywnym członkiem kościelnego kółka śpiewaczego. J.Z. Pilichowskiej, ur. w 1873 roku, postawiono zarzut, że jest córką byłego szafarza [osoba nadzorująca gospodarstwo domowe i zarządzająca spiżarnią – red.] księcia Sanguszki. O szpiegostwo został również oskarżony Paweł Przebistkowski, który ukończył zaledwie dwie klasy.

Z protokołów przesłuchań Piotra Przebistkowskiego można się dowiedzieć, że w latach 1923-1927 należał do kółka śpiewaczego oraz że ks. Feliks Zabuski i organista Laurencjusz Suczek zostali aresztowani jeszcze w roku 1928.

Z zeznań aresztowanych wiadomo też, że ksiądz Zabuski, syn Franciszka, pod koniec lat 30. miał 40-45 lat. Pochodził z guberni siedleckiej (Polska), studiował w Żytomierskim Seminarium Duchownym, pracował w kościele w Żytomierzu, trzy lata postugował w parafii w Annopolu, a od roku 1923 – w Stawucie. Oskarżony o działalność szpiegowską pięć lat spędził na zesłaniu. Po uwolnieniu nigdzie nie mógł znaleźć pracy, później pracował jako stróż.

Laurencjusz Suczek, w którego mieszkaniu odbywały się próby kółka śpiewaczego, w więzieniu przebywał dwa lata. Zamieszkał w Karagandzie, dokąd w roku 1934 zabrał swą rodzinę. Pracował jako farmaceuta w aptece.

Protokoły zeznań Pawła Przebistkowskiego zajmują 20 stron. Na początku nie przyznawał się do winy. Lecz po miesiącu ton jego wypowiedzi całkowicie się zmienił. Przyznał, że jest członkiem POW (Polskiej Organizacji Wojskowej), która rzekomo prowadziła działalność na terytorium Ukrainy, że do udziału w POW zaangażował go, podobnie jak innych członków kółka śpiewaczego, ksiądz w Stawucie.

Rehabilitacja przyszła po śmierci

Wszyscy aresztowani w roku 1937 krótko po śmierci Józefa Stalina zostali zrehabilitowani i oczyszczeni z zarzutów. Ówczesne władze poddały ich okrutnym represjom, w tym odebrały życie wielu młodym mieszkańcom Stawuty tylko dlatego, że udzielali się w chórze kościelnym.

Sergij Androszczuk, dyrektor Muzeum Historycznego w Stawucie, tłumaczenie Larysa Cybula, Związek Polaków w Stawucie



Fot. DKZ

Jednocząca siła modlitwy

W katedrze św. Zofii w Żytomierzu 2 lutego zostało odprawione nabożeństwo ekumeniczne, podczas którego zgromadzeni wspólnie modlili się psalmami.

Wtorek 2 lutego był wyjątkowo wypiętym dniem modlitwy. Tego dnia Kościół katolicki obchodzi święto Ofiarowania Pańskiego, nazywane świętem Matki Bożej Gromnicznej (na pamiątkę ofiarowania Pana Jezusa w świątyni jerozolimskiej i dokonania przez Matkę Bożą obrzędu oczyszczenia) oraz Światowy Dzień Życia Konsekwowanego. Jest to dobra okazja do głębszej refleksji nad darem życia poświęconego Bogu.

Msza święta rozpoczęła się o godz. 18. Na początku wierni zaświecili świece jako symbol życia, które Pan zapala w każdym z nas. Mszy przewodniczył biskup ordynariusz diecezji kijowsko-żytomierskiej Witalij Krywicki SDB. W swoim kazaniu zwrócił uwagę na to, że człowiek może znaleźć odpowiedź na niektóre pytania i rozwiązanie niektórych problemów tylko przed Bogiem, w komunii z nim (poprzez zjednoczenie z Chrystusem w sakramencie Eucharystii). Że każdy wybór człowieka ma konsekwencje. A kiedy coś mu nie odpowiada, powinien zwrócić uwagę na to, kogo zaprosił na ścieżkę, która doprowadziła go do takiego czy innego rezultatu. Biskup podkreślił, że każdy ma szansę żyć z Bogiem w każdej chwili życia. To może go ochronić przed paralizującym strachem. W świetle wielkości Boga wszystko staje się jasne.

Obecni w jedności przed Bogiem przeżyli mszę świętą. Po jej zakończeniu odbyło się nabożeństwo ekumeniczne ze wspólną modlitwą psalmami. Przedstawiciele Rady Kościołów uzupełnili naukę biskupa Krywickiego o jedności chrześcijan, opartą na Piśmie Świętym. Chrześcijanie muszą trzymać się tej jedynej nauki zawartej w Słowie Bożym. W końcu łączy ich wiara, którą zahartowały wieki prób.

Lidia Baranowska za: Diecezja kijowsko-żytomierska

Konsulat Generalny RP w Winnicy

ul. Owodowa 51, 21050 Winnica

tel. (+380) 432 507 411 – sprawy wizowe i paszportowe

tel. (+380) 432 507 412 – sprawy Karty Polaka i polonijne

tel. (+380) 432 507 413 – sprawy obywatelskie i pomocy prawnej

e-mail: winnica.kg.sekretariat@msz.gov.pl